

**Protokół nr XLIII/13
sesji Rady Miejskiej Wrocławia
zwołanej w trybie nadzwyczajnym
z 18 kwietnia 2013 r.
Sala Sesyjna, Sukiennice 9**

Sesja trwała w godzinach od 19.30 do 22.00

Na ogólną liczbę 37 radnych nieobecna była 1 osoba - K. Obara-Kowalska.

[Szczegółowe wyniki głosowań](#) stanowią **załącznik nr 1** do niniejszego protokołu.

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski poprosił radnych o potwierdzenie obecności w elektronicznym systemie obsługi sesji, a następnie otworzył obrady XLIII sesji Rady Miejskiej Wrocławia zwołanej w trybie nadzwyczajnym.

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Witam Państwa ponownie po przerwie. Witam Pana Prezydenta, witam gości, witam Panie Radne, Panów Radnych!

I. Informacje i komunikaty Przewodniczącego Rady i Prezydenta Miasta.

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Nie mam żadnych informacji, przekazałem je poprzednio. Czy Pan Prezydent w tym punkcie chciałby zabrać głos? Nie.

II. Rozpatrzenie wniosków w sprawie zmiany porządku obrad.

[red.- W tym punkcie nie było wniosków.]

[Porządek obrad](#) stanowi **załącznik nr 2** do niniejszego protokołu.

III. Interpelacje i zapytania.

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Chcę dodać, że aktualny stan zapytań i interpelacji został odczytany w punkcie 40. porządku obrad sesji poprzedniej.

Przewodnicząca Klubu Radnych Platformy Obywatelskiej Renata Granowska: Szanowny Panie Przewodniczący! Mój głos, kiedy nacisnęłam, był jeszcze w punkcie II dotyczącym zmiany porządku obrad sesji. Tak że ja bym chciała, żeby on został uwzględniony w tym punkcie. Szanowni Państwo, zwołaliśmy tę sesję nadzwyczajną, proponując porządek obrad, który poruszał obszar, jak dzisiaj się okazało na sesji zwykłej, bardzo problematyczny, bardzo burzliwy, żądny debaty. Na dzisiejszej sesji prosiliśmy o wystąpienie gości. Gości, którzy reprezentują władzę publiczną, pana Ministra ochrony środowiska, pana Gawłowskiego [red. — Stanisław Gawłowski, Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska] oraz Marszałka województwa dolnośląskiego, pana Rafała Jurkowiaka. Jest to taki temat, dzisiaj sami wszyscy Państwo mówili, jak wszyscy — my, radni Rafała Dutkiewicza, radni Prawa i Sprawiedliwości, który jest zależny od trzech władz — od władzy ustawodawczej, którą miał dzisiaj reprezentować pan wiceminister, od władzy samorządu województwa, którą miał prezentować marszałek województwa oraz pan prezydent, którego dzisiaj nie ma, jak widać. Tak więc, Panie Przewodniczący, wnoszę z tego powodu — nazwę to wprost —

arogancją władzy, arogancją. Bo to, co tutaj się wyprawia na tej sali, nie dopuszcza się do debaty publicznej. Myślę, że nie jeden radny miałby możliwość zadać pytanie, które nas tu męczy, męczy wrocławian i Prawo i Sprawiedliwość, bo usłyszałam od Mirki [red. — radnej M. Stachowiak-Różeckiej], że też bardzo chętnie by porozmawiała z panem wiceministrem. W związku z powyższym, Panie Przewodniczący, my jako wnioskodawcy tej sesji wnosimy, przez to, co się tutaj dzieje, jak Pan proceduje i jak Pan nie dopuszcza gości [red. — do głosu], wnosimy o przerwę do czasu rozstrzygnięcia, bo zgłosimy to do nadzoru wojewody, do czasu rozstrzygnięcia takiego trybu procedowania przez pana przewodniczącego Ossowskiego sesji Rady Miejskiej Wrocławia i niedopuszczania tutaj na tej sali gości zaproszonych, jakkolwiek i przez kogokolwiek, Panie Przewodniczący. Naprawdę, na tej sali, szanowni Państwo, występowali marszałkowie poprzednich kadencji, na tej sali występowali posłowie. Na tej sali występowali ministrowie, więc nie wiem, o jakich zwyczajach Pan mówi. Nie wiem dlaczego się Pan tak zachowuje. Wiem jedno — to jest arogancja. W związku z powyższym, wnosimy teraz o przerwę celem wniesienia do nadzoru wojewody, sprawdzenia procedowania przez Pana sesji Rady Miejskiej Wrocławia. Wiemy, że przerwa nie może trwać dłużej niż 7 dni, orientujemy się w tych przepisach. Wobec powyższego, podkreślam jeszcze raz, wnosimy o przerwę do czasu rozstrzygnięcia wojewody.

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Czy Pani to wnosi w imieniu Klubu Radnych Platformy Obywatelskiej? Tak. Oczywiście, w trakcie trwania każdej sesji, klub ma prawo wnieść prośbę o przerwę. I ja tę prośbę mam obowiązek uwzględnić. W związku z tym informuję Państwa, że ogłaszam przerwę w obradach XLIII sesji Rady Miejskiej na czas nie dłuższy niż 7 dni. Jeżeli do tego czasu nie uzyskam żadnych informacji, co do terminu wznowienia, żadnych sugestii, to ja podejmę decyzję o tym, w jakim dniu i o jakiej godzinie ta sesja zostanie wznowiona. Bardzo proszę, pan Jarosław Krauze. [głosy z sali] Jeżeli Państwo uważacie, że jest przerwa, to nie musicie tego słuchać. Poprosił o głos, więc dlaczego mam nie udzielić?

Radny Jarosław Krauze: Ja nikogo tutaj nie trzymam. Ktoś chce wyjść, to jego sprawa. Panie Przewodniczący, Panie Prezydencie, Wysoka Rado! Jeżeli ktoś tutaj mówi o arogancji, to trzeba również powiedzieć o arogancji tych, którzy tutaj przyszli. Bo jak ktoś do czyjegoś domu wchodzi, to przynajmniej by się z gospodarzem przywitał. Niezależnie od tego, czy to jest minister, czy marszałek. Nie wierzę, że ktoś z Państwa, gdyby chciał wejść i zabrać głos na sesji rady miejskiej jakiegokolwiek miasta lub chciałby pójść do marszałka czy do pana przewodniczącego sejmiku i bez rozmowy z przewodniczącym, a chociażby nawet takiej normalnej rzeczy, że przychodzi na salę sesyjną, to podaje rękę przewodniczącemu, mówi – „Dzień dobry, Panie Przewodniczący” itd., bo to jest gospodarz tego lokalu. Jeżeli już mówimy o arogancji, to we wszystkie strony. Natomiast chciałbym bardzo wyraźnie podkreślić, że z informacji, które otrzymałem od pana prezydenta Rafała Dutkiewicza, pan minister... Jak on się nazywał? Stanisław Gawłowski jest wiceministrem, który nie odpowiada za sprawy gospodarki śmieciowej. W tym ministerstwie kto inny za to odpowiada. A pan minister w ogóle go nie delegował do Wrocławia, więc nie wiem, na jakiej zasadzie on tutaj miałby przyjechać, chyba że na rozkaz partyjny pana Grzegorza Schetyny albo innego ważnego człowieka z Platformy Obywatelskiej [brawa], który rozkazuje ministrom, żeby przyjeżdżali do gmin i wydawali rozkazy. [głosy z sali] To naprawdę się nie godzi. [głosy z sali]

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Szanowni Państwo, proszę o uspokojenie się. Nie denerwujmy się.

Radny Jarosław Krauze: Spokojnie, proszę Państwa, pani Ela jest wybraną radną...

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: To jest zgodne z procedurą.

Radny Jarosław Krauze: Wiceprzewodniczącą Rady Miejskiej Wrocławia opuściła salę, czyli nie chce wykonywać swojej funkcji jako wiceprzewodnicząca.

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: W tej chwili jest już przerwa, Panie Przewodniczący, tak że każdy ma prawo wyjść. Jest przerwa, tak że jest usprawiedliwiona.

Radny Jarosław Krauze: Ale najlepiej jakby złożyła mandat. [głosy z sali]

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Dziękuję Państwu bardzo. Do zobaczenia. Jeżeli w ciągu 7 dni nie dojdę do porozumienia z Klubem Radnych Platformy Obywatelskiej, a nie będzie to łatwe, to ja wyznaczę...

[red.- W tym miejscu przerwano obrady sesji Rady Miejskiej Wrocławia do 25 kwietnia 2013 roku do godz. 19.30]

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Szanowni Państwo, mamy kworum, obecne są 22 osoby. W związku z tym, mogę wznowić obrady XLIII sesji nadzwyczajnej. I w związku z kontynuacją tej sesji nadzwyczajnej, chciałbym Państwu przekazać pewne ważne ze względu na jej przebieg informacje. Otóż po sesji nadzwyczajnej zwróciłem się o opinię prawną. Jako że prawnikiem sam nie jestem, więc chciałem skorzystać z informacji, czy moje postępowanie jest prawidłowe, zgodne z prawem obowiązującym w naszym kraju. Zwróciłem się do pana prof. Huberta Izdebskiego, który jest autorytetem w dziedzinie ustroju samorządu, wykładowcą i autorem podstawowych podręczników w tej dziedzinie. Uzyskałem opinię, która jest niebywale obszerna, bo liczy blisko 10 stron tekstu prawniczego. Tak że muszę powiedzieć, że nawet tego nie można przeczytać, a trzeba to studiować, bo to jest tekst niebywale precyzyjny, ale potwierdzający w konkluzji, że skorzystałem ze swoich uprawnień w pełnej zgodzie z obowiązującym prawem. W związku z tym odczytam Państwu tylko konkluzję. Kto z Państwa chce, może z tym tekstem się zapoznać. On jest dostępny w sekretariacie, można go przestudiować, bo to wymaga dużego skupienia, bo jest bardzo szczegółowym rozważeniem. Myślę, że w przyszłości, także i moim następcom, będzie bardzo przydatny w działaniu. Pan profesor w konkluzji pisze — „Wydaje się zatem, że wyłącznie do Przewodniczącego należy prowadzenie sesji Rady Miejskiej Wrocławia, udzielanie oraz odbieranie głosu, czuwanie nad realizacją porządku obrad i dbanie o ich sprawny, i merytoryczny przebieg. Wszelkie próby ograniczenia jego kompetencji w drodze uchwały rady, wniosku o zwołanie sesji w oparciu o ustawę o samorządzie lub w sposób faktyczny podczas posiedzenia, uznać należy jako niezgodne z przepisami ustawy o samorządzie gminnym i Statucie Wrocławia”. Otrzymałem także do wiadomości opinię adresowaną do pani Renaty Granowskiej Przewodniczącej Klubu Radnych Platformy Obywatelskiej od Wojewody Dolnośląskiego. Opinię podpisaną przez panią Joanną Trojan-Kłęsk — Dyrektora Wydziału Nadzoru i Kontroli. Dwa stwierdzenia są bardzo ważne. Na pytanie, czy osoby spoza Rady Miejskiej mogą wystąpić na sesji i brać udział w posiedzeniu, jeżeli zostały [red.- zapis niezrozumiały] w porządku obrad przez wnioskodawcę i przewodniczący przyjął porządek obrad bez zastrzeżeń, należy stwierdzić, że żaden przepis ustawowy tego nie zabrania. Końcowy akapit tej opinii stwierdza także — „[red.- zapis niezrozumiały] również wymaga, że Wojewoda, jako organ nadzoru nad działalnością organów jednostek samorządu terytorialnego, nie jest zobowiązany do wydawania jakichkolwiek opinii prawnych dotyczących organizacji wewnętrznych oraz funkcjonowania organu stanowiącego Gminy, gdyż wydanie opinii prawnej w przedmiotowej sprawie może przybrać charakter wytycznych dla organu stanowiącego Gminy, co stoi w sprzeczności z charakterem prawnym i kompetencjami nadzorczymi Wojewody. Potwierdził to również Naczelny Sąd Administracyjny w wyroku z dnia 8 grudnia 2011 r. ” Szanowni Państwo, takie są stanowiska. Ze szczegółowymi pismami można się zapoznać. Już kończę tę informację. I jeżeli pan prezydent chce zabrać głos, to zapraszam. [głosy z sali]

Nie, sesja została przerwana w punkcie *Interpelacje i zapytania*. Może Pani to stwierdzić, odsłuchawszy nagranie. [głosy z sali] Tak, ale nagranie jednoznacznie wskazuje na to, że ogłosiłem otwarcie punktu interpelacji i zapytania i udzieliłem Pani głosu. Więc rozpoczęła się realizacja punktu *Interpelacje i zapytania* i będzie wznowiona w odpowiednim momencie. [głosy z sali] Za chwilę Pani otrzyma głos.

Wiceprezydent Wrocławia Wojciech Adamski: [red. — W swoim wystąpieniu Wiceprezydent posiłkował się prezentacją multimedialną.] Szanowne Panie i Panowie Radni, Panie Przewodniczący! W związku z tym, że sesja dotyczy gospodarki odpadami, chciałbym w celu określenia, w którym miejscu jesteśmy w całym obszarze, którym się zajmuję, opowiedzieć Państwu, co się stało do tej pory i w którym miejscu w tej chwili jesteśmy. Oczywiście w dużej części będą to informacje już historyczne, przypominające, dlatego że — jak Państwo wiedzą — na ostatniej sesji Rady Miejskiej Wrocławia odbywającej się w trybie normalnym przyjęliśmy ostatnią regulację prawną wymaganą ustawą o gospodarce odpadami. A więc całą część legislacyjną mamy za sobą, a teraz — jak to wszystko prowadziliśmy i jak do tego doszło. Jak Państwo doskonale pamiętają, poprzez ustawę rząd nałożył podatek na mieszkańców gmin. Podatek, z którego gminy powinny opłacić cały system gospodarowania odpadami. Ustawa, która została uchwalona z prawie dwuletnim wyprzedzeniem, niestety, zawierała bardzo wiele wad i to takich bardzo istotnych. I niestety, mimo wielu interpelacji, mimo wielu uwag, mimo tego, że wielokrotnie zwracaliśmy się z postulatami legislacyjnymi, w listopadzie 2012 dwa razy, następnie od czerwca tak do lutego 2013 r. bezpośrednio oraz poprzez udział w pracach zespołu koordynacyjnego Unii Metropolii Polskich w zakresie odpadów, niestety nasze postulaty spotykały się z bardzo jasną odpowiedzią — „wszystko jest dobrze, niczego nie będziemy zmieniać”. Zmiana sytuacji nastąpiła dopiero w grudniu 2012 r., kiedy na wyraźną sugestię premiera, który zwrócił się słowami, że „[...]nasi wyborcy nam tego nie wybaczą. Dlaczego emerytka, właścicielka 25-metrowej kawalerki ma płacić za odpady tyle samo, co minister Tomasz Arabski, który mieszka z żoną i czwórką dzieci w 200-metrowej willi”? Po tym pytaniu ruszyły prace nad zmianami ustawowymi według tych sugestii, które usiłowaliśmy przesłać od jesieni roku poprzedniego. Parlament 25 stycznia 2013 r. uchwalił ustawę, uchwalił stosowne poprawki. Proszę Państwa, w wyniku prowadzenia prac nad tą ustawą, ustawa stała się prawomocna 6 marca 2013 r. W chwili obecnej ustawa jest w Trybunale Konstytucyjnym i proszę Państwa, trzeba powiedzieć wyraźnie, że zastrzeżenia wobec niej są bardzo poważne. Zobaczymy, jak zachowa się Trybunał Konstytucyjny. Gdyby uznał jej niekonstytucyjność, wszystkie akty prawne, które podjęliśmy na jej podstawie, będą nieważne. Jest to bardzo istotne dla gospodarki odpadami. Ale póki co — procedujemy tę ustawę. I tak jak powiedziałem na ostatniej sesji Rady Miejskiej Wrocławia — doprowadziliśmy do tego, że wszystkie stosowne uchwały zostały podjęte. Proszę Państwa, żeby te uchwały mogły być podjęte, ponad sto razy komisje Rady Miejskiej Wrocławia debatowały na ten temat. Rada Miejska podjęła na nasz wniosek 10 uchwał, które regulują cały obszar gospodarki odpadami według nowego systemu wprowadzonego ustawą, o której już wspominałem. Tych uchwał jest 10. Ja tylko pokrótce wymienię tytuły, one dotyczą podziału Wrocławia na sektory, następnie w sprawie odbierania odpadów od właścicieli, w sprawie usług świadczonych w zamian za opłatę, w sprawie terminu częstotliwości i trybu uiszczania opłaty za gospodarowanie odpadami. Następnie w sprawie stawek oraz w sprawie zakresu usług świadczonych, bo tam dokonywaliśmy poprawek ze względu na prowadzone konsultacje. Następnie postanowiliśmy również poszerzyć katalog usług świadczonych za opłatę za gospodarowanie odpadami. Dotyczy to, jak Państwo wiedzą, tej sytuacji, że ustawa w pierwszej wersji nie przewidywała możliwości sfinansowania pojemników oraz utrzymania ich we właściwym stanie sanitarnym. I proszę Państwa, ostatnia uchwała, którą podejmowaliśmy na ostatniej sesji. Mianowicie — w sprawie wzoru deklaracji o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi. I tutaj również kilka uwag. Proszę Państwa, trzeba pamiętać, że panuje dość duża rozbieżność w tym, kto te deklaracje powinien wypełniać. Tutaj w tej kwestii była całkowita zgodność na sali radnych pana prezydenta Dutkiewicza, jak i radnych opozycyjnych, że należy zrobić wszystko, żeby to było jak najbardziej przyjazne i spróbować uzyskać interpretację

tak Kancelarii Sejmu, jak i wszystkich ministrów odpowiedzialnych za tę sprawę, mianowicie dwóch — Ministra Ochrony Środowiska oraz Ministra Administracji i Cyfryzacji, żeby nie narażać przedsiębiorstw zarządzających zasobem mieszkaniowym, ale komunalnym również, bo to też są zarządcy, na wielkie obciążenia finansowe. Chciałbym powiedzieć, że przyjęta przez Państwa uchwała przewiduje obydwie te sytuacje, czyli bez względu na to, jaka decyzja zapadnie i jakie interpretacje zwyciężą, jesteśmy przygotowani do przyjęcia tak 300 000 deklaracji, gdyby mieli wypełniać wszyscy właściciele, jak i, jak szacujemy, mniej więcej około 70 000 deklaracji, gdyby mieli to robić tylko zarządcy oraz właściciele małych domów. Czyli jak Państwo pamiętacie tę nomenklaturę — do czterech lokali mieszkalnych. Taka jest sytuacja, jeżeli chodzi o cały proces legislacyjny. Proszę Państwa, trzeba wyraźnie powiedzieć, że prowadziliśmy proces legislacyjny troszeczkę drogą wyprzedzania pewnych zmian w ustawie, narażając się oczywiście na to, że być może nie utrafimy w rozwiązania ustawowe, być może ktoś zechce to wykorzystać i unieważnić uchwałę. Niemniej jednak udało się i mimo bardzo późnego uprawomocnienia się ustawy, mimo wielkiego oporu radnych opozycyjnych, udało się cały ten proces legislacyjny zakończyć. Ja już Państwu przypominałem, że były postulaty, aby nie uchwalać, aby czekać do końca na rozwiązania ustawowe, aby czekać, aż zmiany ustawowe wejdą i dopiero robić zmianę poszczególnych uchwał. Również jeżeli chodzi o pewne uchwały regulacyjne — też były bardzo wyraźne sugestie, że warto byłoby podjąć uchwałę dopiero wtedy, kiedy przepisy będą niewątpliwie już obowiązywały. Jeszcze raz powiem, że prowadzenie tego procesu w sposób równoległy ze zmianami ustawowymi pozwoliło nam zakończyć na ostatniej sesji, jak Państwo wiedzą, podjęciem ostatniej uchwały. Bardzo istotną sprawą, proszę Państwa, którą też tu wielokrotnie się zajmowaliśmy, która rzutowała na naszą debatę w sposób bardzo zdecydowany, są tak zwane okręgi śmieciowe. Jak Państwo wiedzą, ustawa bardzo precyzyjnie i rygorystycznie mówi, gdzie nasze odpady powinny zostać odwiezione i gdzie powinny zostać zdane w celu posegregowania i zagospodarowania zgodnie z ustawą. Tak się złożyło, że w wojewódzkim planie gospodarki odpadami przyjętymi przez radnych sejmiku wojewódzkiego w okręgu północno-centralnym, do którego należy Wrocław, do tej pory funkcjonuje tylko jedna regionalna instalacja, co spowodowało, że cena wysoko odbiega od tego, co jest w sąsiednich okręgach śmieciowych. Postulowaliśmy o zmianę tych granic, postulowaliśmy o zwiększenie konkurencyjności. Niestety, nie znalazło to odzwierciedlenia w dokonywanych zmianach. A tak naprawdę żadnych zmian nie dokonano. Proszę Państwa, trzeba wiedzieć, że w tej chwili toczy się przetarg, jeszcze do tego wróć. Ceny, które dyktowane są na RIPOK-ach [red. — Regionalne instalacje przetwarzania odpadów komunalnych], one w sposób zdecydowany rzutują na ceny ofertowe, jakie mogą wpłynąć w wyniku przetargu dla miasta Wrocławia. Bo trzeba pamiętać, że są podstawowe czynniki cenotwórcze — cena zebrania odpadów, cena przewozu i cena zdania odpadów na regionalnej instalacji. Takie rozwiązanie spowodowało, że na razie nie ma konkurencji w naszym okręgu śmieciowym. Funkcjonuje tylko jedna regionalna instalacja, buduje się jeszcze dwie, ale niestety, żadna z nich jeszcze nie została uruchomiana. I to będzie miało bardzo negatywny wpływ na wysokość ceny, jaką możemy uzyskać. Ta sytuacja również znalazła odzwierciedlenie w wycenie systemu, którego specjalistyczna firma dokonała na nasze zlecenie, bo musiała uwzględnić takie ceny, jakie zostały podyktowane przez wzmiankowany RIPOK. Proszę Państwa, co wprowadziło nowe prawo gospodarowania odpadami? Co się zmieniło w stosunku do tego co było? A więc po pierwsze — zapewniamy odbiór wszystkich wytworzonych odpadów komunalnych niezależnie od ich ilości i wielkości. Następnie — zawrzemy umowę odbioru odpadów komunalnych od wszystkich wrocławian z firmami wyłonionymi w przetargu publicznym, który właśnie się toczy. Nie będzie indywidualnych umów na odbiór odpadów komunalnych, a właściciele nieruchomości do 30 czerwca rozwiążą indywidualne umowy z firmami w tej chwili odbierającymi odpady. Jeżeli chodzi o koszty, ustaliliśmy jednakową opłatę dla wszystkich mieszkańców za gospodarowanie odpadami. Będzie to jedyny koszt związany z odbiorem odpadów komunalnych płacony w formie podatku. Właściciele i zarządcy nieruchomości oraz przedsiębiorcy zobowiązani będą do złożenia stosownej deklaracji, będącej podstawą ustalenia wysokości opłaty za gospodarowanie

odpadami oraz do wnoszenia opłaty na konto miasta. I tutaj ja już Państwu komentarz przedstawiłem. Mam nadzieję, że niedługo otrzymamy odpowiedź. Zebraliśmy wszystkie stanowiska zarządców, spółdzielni mieszkaniowych, wystąpiliśmy jeszcze raz, żeby się upewnić, że ta interpretacja jest ostateczna i wiążąca. Tutaj trzeba powiedzieć wyraźnie — my, Państwo Radni nie macie wpływu na to, w jaki sposób, kto będzie wypełniał te deklaracje. Proszę Państwa, trzeba powiedzieć wyraźnie, że jeżeli chodzi o proponowany system gospodarki odpadami, on dla środowiska jest dobry, mimo wielu wad ustawy, która została wprowadzona w życie. Dlatego że w zasadzie nie będzie się opłacało w żaden sposób inaczej zagospodarowywać odpadów, tak jak to miało miejsce do tej pory, jak tylko oddać je wszystkim firmie, która te odpady zbiera. Zapewniamy również właścicielom nieruchomości pojemniki na odpady komunalne. Zwiększamy liczbę punktów zbierania selektywnej zbiórki odpadów. Będziemy rozbudowywać infrastrukturę z segregacją i będziemy tworzyć dodatkowe punkty selektywnej zbiórki, gdzie będzie można bezpłatnie oddać odpady. Proszę Państwa, deklaracje w wersji elektronicznej można pobierać ze stron, które tutaj Państwo macie na prezentacji wyświetlone. Deklaracje w wersji papierowej dostępne będą po wydrukowaniu z Centrum Obsług Mieszkańców, w radach osiedli, u zarządców nieruchomości. Będzie je można wydrukować z Internetu, będzie można w dowolny sposób do nich dotrzeć. A będzie je można złożyć w siedzibie Ekosystemu, w Centrach Obsługi Mieszkańca oraz również pocztą na adres spółki Ekosystem. Przewidzieliśmy również specjalny program komputerowy, który po wprowadzeniu danych, sam wyliczy należną opłatę, będzie można wtedy taką deklarację wydrukować. Wystarczy podpisać i przesłać ją do właściwego miejsca. Stosowna ilość wydrukowanych deklaracji już została zamówiona. Myślę, że nie będzie najmniejszego problemu z dostępem do tego druku. Proszę Państwa, informowaliśmy mieszkańców wielokrotnie o tym, jak należy robić i to był pierwszy etap informowania. W ramach tego pierwszego etapu było 51 publikacji w prasie oraz 72 spoty radiowe. Jednocześnie dystrybuowaliśmy ulotkę informacyjną produkowaną i wydrukowaną przez Wydział Środowiska i Rolnictwa. W tej chwili po podjęciu ostatniej uchwały, przejdziemy do kolejnej kampanii informacyjnej dla mieszkańców. Mianowicie — będzie kampania promocyjna w pojazdach MPK, jak złożyć deklarację, kampania informacyjna w telewizji, która też będzie prowadzona do końca roku. Następnie w Internecie — tam Państwo macie w nawiasie miesiące, w których zamierzamy to robić, informacyjna w prasie. Chcemy również poprzez konkursy dotrzeć do młodych mieszkańców Wrocławia. Proszę Państwa, wykorzystamy wszelkie kanały dystrybucji. Chcemy poprosić o to rady osiedla, gdzie również dostarczymy wszystkie druki, dostarczymy instrukcję wypełniania deklaracji. Będziemy prosić również, jeżeli będzie taka możliwość i zainteresowanie — parafie. Chodzi o to, żeby w każdym miejscu ci, którzy będą zobowiązani do wypełnienia deklaracji, mogli to zrobić. Natomiast w punktach obsługi mieszkańca w zależności od natężenia splotu informacji, będziemy regulować stosowną liczbą ludzi służących mieszkańcom w celu wypełnienia. Tutaj oczywiście sytuacja jest bardzo płynna — to znaczy wszystko zależy od tego, kto będzie ostatecznie zobowiązany do złożenia tej deklaracji. Bo jeżeli będzie to rzeczywiście 300 tys. tych deklaracji, to kolejka może być większa i ilość pracy indywidualnej, włożonej przez mieszkańców Wrocławia będzie większa. Natomiast jeżeli pozostanie rozwiązaniem to, które w tej chwili formalnie obowiązuje, że w imieniu właścicieli lokali, mają zrobić to zarządcy, no to wtedy tych deklaracji będzie zdecydowanie mniej. I proszę Państwa, ostatni etap, który również wprowadziliśmy równolegle do etapu legislacyjnego, to jest przetarg na wyłonienie firm. Jak Państwo pamiętacie — w czterech rejonach Wrocławia firmy będą zbierały, transportowały i oddawały do utylizacji odpady. Chciałbym Państwa poinformować, że do Krajowej Izby Odwoławczej wpłynęło 230 odwołań od Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia. Wszystkie odwołania z wyjątkiem jednego zostały odrzucone. I proszę Państwa, Krajowa Izba Odwoławcza zaleciła kontynuowanie przetargu. Dzisiaj jesteśmy w takiej sytuacji, że przetarg toczy się swoim trybem, powinniśmy otworzyć oferty, według naszych szacunków, w dniu 7 maja 2013 r. Jak wyglądamy na tle innych miast? W Łodzi otwarcie ofert nastąpi 14 maja, natomiast w Katowicach, w Poznaniu, w Krakowie i w Warszawie jeszcze nie ogłoszono przetargu. Tak wyglądamy na tle innych miast. Ja bym chciał bardzo

wszystkim Państwu podziękować, bo to, że jesteśmy w tym miejscu, to dzięki temu, że proces zmian ustawowych, wpływania na zmiany ustawowe mimo oporu ustawodawcy, proces legislacyjny w Radzie Miejskiej Wrocławia i proces przetargowy mogły na siebie zachodzić. Dzięki temu jesteśmy w tym miejscu. Proszę Państwa, według danych Ministerstwa Środowiska — 49% gmin nie prowadzi obecnie procedury przetargowej. 41% gmin jest w trakcie procedury przetargowej, 11% gmin zakończyło już procedury przetargowe i wyłoniło wykonawcę. Tutaj decyduje wielkość gminy i rzeczywiście mniejsze gminy, gdzie opór we wprowadzeniu zmian uchwałodawczych był troszeczkę mniejszy, są w troszkę lepszej sytuacji. Jakbyście Państwo to zsumowali, to od razu uprzedzam, to jest 101%. Myślę, że to wynika z zaokrąglenia, ale zacytowałem z „Rzeczpospolitej” z 25 kwietnia, więc cytuję, tak jak w „Rzeczpospolitej” zostało to ogłoszone. Proszę Państwa, jeżeli chodzi o stawki, to jak doskonale wiemy, one nie są ostateczne. Jeżeli kwoty wyłonione w przetargach będą niż szacowane ceny, zostaną obniżone. Chciałbym tutaj dwa zdania jeszcze, proszę Państwa, powiedzieć. Otóż i ustawodawca oraz wszystkie organy opiniujące uznają w tym przypadku, że jedynie przetarg jest tym elementem weryfikacyjnym, jeżeli chodzi o cenę rynkową, który należy zastosować. Bo jak Państwo pamiętają, na mocy ustawy o zamówieniach publicznych oraz na mocy prawa unijnego, jeżeli jakaś jednostka gminna realizuje zadanie własne gminy, a zbiórka odpadów i zagospodarowanie jest zadaniem własnym Gminy, to ta jednostka nie musi uczestniczyć w przetargu. Tak jest na bazie obowiązującego ustawodawstwa. Chyba że ustawa specjalna, a taką specjalną ustawą jest ustawa o gospodarce odpadami, przewiduje inne rozwiązanie. I ta ustawa jest bardziej restrykcyjna niż ustawa o przetargach, i jest bardziej restrykcyjna niż prawo unijne. I mówi tak — nieważne, czy jesteś właścicielem firmy, czy Gmina jest właścicielem firmy zbierającej odpady i tak ta firma musi wystartować w przetargu. Czyli ustawodawca uznał, że jedynie przetarg jest tym elementem, który zweryfikuje cenę, którą na bazie szacunków my zaproponowaliśmy, a Państwo uchwalili. Tak to trzeba czytać i tak to, proszę Państwa, wygląda. W rozstrzygniętych przetargach tam, gdzie udało mi się dotrzeć, ceny są niższe od proponowanych w granicach między 10 a 20%. Różnie to w różnych gminach bywa. Ta rozpiętość bierze też się stąd, że różnie w różnych gminach oszacowano koszt całego systemu. Tutaj niebagatelną częścią ceny i kosztów jest koszt transportu. W naszym przypadku jest to ok. 90 kilometrów. I to jest też wynik tego podziału, który został dokonany na obszary śmieciowe. Proszę Państwa, jeszcze raz dziękując za naprawdę duże zaangażowanie w pracach komisji, w pracach klubów, we wszystkich pracach, w których brali udział radni, myślę, że wspólnie w tej chwili jesteśmy specjalistami od gospodarkami odpadami. Ale dzięki temu możemy powiedzieć, że mamy zakończony proces wpływania na zmiany ustawowe. Mamy zakończony proces legislacyjny w Radzie Miejskiej Wrocławia i na ukończeniu mamy proces przetargowy w celu wyłonienia wykonawcy i operatora całego systemu śmieciowego.

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Przypominam, iż przed przerwaniem sesji rozpocząłem punkt *Interpelacje i zapytania*, informując Państwa o tym, że nie będę odczytywał interpelacji i zapytań, informacji na temat interpelacji i zapytań, gdyż odczytałem je na właśnie skończonej poprzedniej sesji oraz zwróciłem się do Państwa z zapytaniem, kto chciałby w tym punkcie wystąpić. To jest zgodne z zapisem i to można sprawdzić. W związku z tym, wznawiam punkt *interpelacje i zapytania*.

Przewodnicząca Klubu Radnych Platformy Obywatelskiej Renata Granowska: Nie będę mówiła na temat interpelacji i zapytań, tylko ja Pana Przewodniczącego tym razem na tej sesji poproszę po koleżeńsku. Jest mi naprawdę bardzo przykro i smutno, że interpretuje Pan po swojemu, powołując się na statut, pewne rzeczy, które dzieją się tutaj na sesji w sali sesyjnej. Bo z tego co pamiętam, nie wiem, jaki jest zapis z tamtej sesji, ale kiedy ona się zaczęła w punkcie *Interpelacje i zapytania* nie doszliśmy do tego punktu, gdyż Pan Przewodniczący nie zauważył mojego głosu, kiedy odczytywał punkt II, kiedy dotyczyło to porządku obrad i przeszedł płynnie do punktu III. Wtedy zgłosiłam się i poprosiłam Ciebie — Jacku, Panie Przewodniczący, żebyś moje wystąpienie jednak

uznał, że było w punkcie II. Już pomijam fakt... Pani Radna Wando, ja naprawdę dzisiaj tutaj z tego miejsca proszę Was wszystkich o to i proszę po koleżeńsku — przestańcie opozycji zabierać głos, przestańcie interpretować po swojemu to wszystko, co się tu dzieje. Bo oprócz tego, że Pan Przewodniczący jest Panem Przewodniczącym, że Radni Klubu Rafała Dutkiewicza mają większość... Przecież my pracujemy razem. I naprawdę smutne jest to, co się dzieje na tej sali. Mnie jest autentycznie dzisiaj przykro i smutno, że nawet teraz, kiedy myślałam, że wrócimy do tego porządku, który przerwaliśmy, Pan Przewodniczący mówi, że już jest inny punkt. Pomijam. Szanowni Państwo, jeżeli mogę prosić tutaj w tym miejscu o parę zdań. Proszę, żeby Państwo wysłuchali, bo nie miałam możliwości w trybie punktu II, o który prosiłam. Poprosiliśmy, zwołując tę sesję nadzwyczajną, chcieliśmy, żeby na tej sali spotkały się trzy władze — władza ustawodawcza, władza Sejmiku Województwa Dolnośląskiego i Prezydent Wrocławia, którego również dzisiaj nie ma, mimo że sprawa jest tak ważna. Szanowni Państwo, pytaliście w próżni. Pytaliście na sesji zwykłej, padały pytania do ustawodawcy, padały pytania do szefa samorządu, czyli Marszałka Województwa Dolnośląskiego. Za drzwiami za chwilę byli ci goście. Mogliśmy tutaj te pytania zadać. Te wygodne i te niewygodne. Naszą wolą poprosiłam, już o kilka... [głosy z sali] Ale Pan Przewodniczący kieruje Radą, czy tak?

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Panie Przewodniczący, proszę pozwolić Pani się wypowiedzieć. Bardzo przepraszam. Proszę bardzo, niech Pani kontynuuje.

Przewodnicząca Klubu Radnych Platformy Obywatelskiej Renata Granowska: To jest tak, że chciałam te parę słów powiedzieć, bo nie miałam okazji tamtym razem. Natomiast naprawdę chcieliśmy, żeby doszło tutaj do debaty pomiędzy trzema władzami, żeby Państwo też mogli zadać te pytania. Żeby Pan Przewodniczący mógł zadać pytania. Nie doszło do tego. Dzisiaj też nie mamy takiej możliwości, więc porozmawiajmy spokojnie. Wysłuchajmy siebie nawzajem. Jest jeden punkt widzenia, jest drugi punkt widzenia. W samorządzie wrocławskim doszło do złamania takiego dobrego zwyczaju politycznego. Kiedy rozmawialiśmy o obwodnicy, to występował marszałek, kiedy rozmawialiśmy o Muzeum Ziemi Zachodnich, występował ówczesny minister kultury. Teraz, kiedy rozmawiamy o tych sprawach ważnych też, o tej rewolucji śmieciowej, która dotyka nas wszystkich, nie można dopuścić do głosu ani wiceministra, ani pana marszałka. Cóż, zostaje mi tylko powiedzieć, że Pan Przewodniczący chyba ten obyczaj złamał swoją decyzją. Tak jak powiedział — swoją uznaniowością. Mam nadzieję, że na tej sali jednak będzie mogło dojść do debaty i pomiędzy różnymi przedstawicielami. A tak na koniec, bo nie wiedziałam, w którym punkcie jesteśmy, bo Pan Przewodniczący dopuścił pana prezydenta i nie wiem, czy to już jest punkt III, czy to jest... [głosy z sali] Dobrze. Wiem, że może, tylko nie wiedziałam, w jakim trybie. A tak na koniec — Panie Przewodniczący, Drogi Jarku [red. — do radnego J. Krauzego], na ostatniej sesji, kiedy została ogłoszona przerwa, też wyszedłeś na mównicę i zacząłeś mówić. Też nie wiedziałam, w jakim trybie. [głosy z sali] Rozumiem, że po przerwie, tylko niech ta mównica dzisiaj służy debacie. Niech ta mównica dzisiaj będzie miejscem, gdzie będziemy szanować swoje odrębne zdania, różne zdania. A ja powiem tylko jeszcze jedno — Platforma martwi się o to, że we Wrocławiu pewne tematy i pewne problemy mieszkańców nie są według nas sprawnie prowadzone. Mamy do tego prawo, jesteśmy opozycją. Natomiast z tego miejsca proszę o otwartą debatę. I być może to hasło — „Otwarte miasto spotkań Wrocław” niech wróci na tę salę. A Tobie Jacku [red. — do Przewodniczącego RMW J. Ossowskiego] — bo bardzo lubię, jak pani Wanda Ziembicka-Has dedykuje i cytuje — jako koledze z Rady Miejskiej cytat kardynała Wyszyńskiego — „Człowiek jest w pełni szczęśliwy, gdy nie włada, a służy mieszkańcom”.

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Ja chciałem tylko powiedzieć, że Pan Prezydent zgodnie ze statutem ma takie uprawnienie, które chcę przypomnieć, że w każdej chwili i bez żadnego ograniczenia czasu ma prawo

występowania na sesji. Tak że to nie wymaga tutaj jakichś specjalnych wyjaśnień. Jak pan prezydent poprosi o głos, to zawsze go otrzyma.

Radny Jarosław Krauze: Panie Przewodniczący, Panie Prezydencie, Wysoka Rado! Mam obowiązek — tak to czuję — również w punkcie *Interpelacje i zapytania* złożyć interpelację. Za chwilę ją zacytuję. Ale też chcę ustosunkować się do zarzutów, jakie tutaj nam postawiono. Jeszcze raz bardzo stanowczo chcę to podkreślić — wiceminister odpowiedzialny za żeglugę, nie za odpady, za śmieci chciał przyjechać i robić tutaj debatę polityczną. To nie było przecież zaproszenia ze strony Prezydenta Wrocławia, nie było zaproszenia ze strony Przewodniczącego Rady Miejskiej. Mało tego — jak pan wiceminister przyjechał, to nawet z gospodarzem się nie przywitał, tylko zrobił sobie konferencję. Wiceminister nie zrobił tego gestu normalnego, jaki jest stosowany w Polsce, że przychodzi się i z gospodarzem się wita. Jeżeli nam się stawia zarzut, Panu Przewodniczącemu się stawia zarzut, to może warto przypomnieć niektórym osobom, że przewodniczący Solidarności jako wnioskodawca, Piotr Duda jako wnioskodawca w imieniu 2,5 mln obywateli polskich złożył dokumenty dotyczące referendum, a pani Kopacz marszałek parlamentu naszego polskiego nie wpuściła go na salę obrad. Nie, że nie dała mu głosu, nie wpuściła go na salę obrad. Ta sama pani marszałek kandydatowi na premiera również nie dała możliwości zabrania głosu. Więc proszę Państwa — znaj proporcje, mocium panie. Natomiast co do wypowiedzi niektórych i do tego, żebyśmy się szanowali, to może Państwo nie pamiętacie, co mówiliście na sesji zwyczajnej, która się odbyła tydzień temu. Jak słowami przedstawiciela Platformy Obywatelskiej były tu różne rzeczy mówione nieprawdziwe, kompletnie nieprawdziwe. Ja oczekuję nadal, bo prosiłem Państwa, żebyście za pomocą swoich możliwości rozmowy z kolegami, z koleżankami z parlamentu dostarczyli nam wszystkim w Polsce, nie tylko radnym Rafała Dutkiewicza, nie tylko radnym miasta Wrocławia interpretację, która jednoznacznie powie, że to nie zarządcy, a obywatele, właściciele będą składali oświadczenia. Te oświadczenia, kto, ile będzie musiał płacić za wywóz śmieci. Nie mamy tego, prawda? Przecież my piszemy, prosimy i jakie dostajemy odpowiedzi? Odpowiedź została zamieszczona na stronie internetowej, link taki i taki. I tam sobie mamy szukać tej odpowiedzi. Na Boga, to zróbcie coś, żeby, jeżeli Wasza teza jest prawdziwa, dajcie jakikolwiek dokument. Co to — nie można w ciągu tygodnia uzyskać takiego dokumentu? Nawet ten sam minister, który tutaj jutro przyjedzie do Wrocławia na sesję sejmiku, niech przywiezie taki dokument i wszyscy wtedy będziemy szczęśliwi. Bo wszyscy chcieliśmy tego, żeby tak było. I teraz, Panie Przewodniczący, moje pytanie do pana prezydenta. Panie Prezydencie, czy otrzymał Pan odpowiedź z jakiegokolwiek urzędu ministerialnego, kto ma odpowiadać za składanie deklaracji? Czy otrzymał Pan takie na piśmie, taką odpowiedź?

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Proszę o złożenie tego na piśmie. Tak samo pierwszą osobę występującą prosiłbym, żeby formalności dopełnić w formie krótkiego zapytania.

IV. Przedstawienie przez Prezydenta Wrocławia informacji o:

- 1) Stanie przygotowań miasta do rozstrzygnięcia przetargów na odbiór i zagospodarowanie odpadów**
- 2) Kontroli przedsiębiorstwa ALBA przeprowadzonej przez Prezydenta Wrocławia w związku z podejrzeniami o złamanie przepisów ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminie**
- 3) Przyczynach braku kampanii informacyjnej dotyczącej nowego systemu gospodarki odpadami dla mieszkańców Wrocławia**
- 4) Dotychczasowej działalności spółki Ekosystem, zakresu odpowiedzialności, struktury, stanu zatrudnienia oraz kosztów działalności**

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Wystąpienie zaproszonych gości niestety nie będzie możliwe, ze względu na moją decyzję

niezapraszania tych osób. Czy ktoś z Państwa chce rozszerzyć te informacje, które Pan Prezydent przed chwilą przedstawił?

Wiceprezydent Wrocławia Wojciech Adamski: Proszę Państwa, mam nadzieję, że w punkcie *Informacje* przedstawiłem Państwu w sposób wyczerpujący dwa podstawowe — etap legislacji, który od nas zależy jako wnioskodawców i od Państwa jako tych, którzy to prawo miejscowe przyjmują. I tutaj jest krótka informacja — cały proces legislacyjny, tak jak powiedziałem, mamy zakończony. Natomiast drugi proces, który się toczy, to jest proces przetargowy. Więc przedstawiłem go w sposób wyczerpujący. Jeżeli są jakieś pytania, jestem gotów na wszystkie pytania odpowiedzieć.

Przewodnicząca Klubu Radnych Platformy Obywatelskiej Renata Granowska:

Panie Prezydencie albo ja znowu coś przespałam, albo naprawdę nie słyszałam. W tym punkcie nie jest tylko stan przygotowań Miasta do rozstrzygnięcia przetargu itd., ale jest jeszcze kontrola przedsiębiorstwa Alba. [głosy z sali] Zrozumiałam, że Pan Przewodniczący cały punkt omówił. Bo jest jeden punkt, punkt czwarty i jest cztery podpunkty. Więc nie zrozumiałam, czy to już wszystko, czy jeszcze jest kontrola przedsiębiorstwa Alba, brak kampanii informacyjnej i rys spółki. Więc zrozumiałam, że...

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Przepraszam Panią na sekundę. Pan Prezydent wyjaśni, proszę bardzo. Ja odczytałem wszystkie te punkty, dlatego zapytałem, czy Pan chce uzupełnić to. Jeżeli tak, to może, jeżeli Pani się zgodzi, Pan Prezydent uzupełni. [głosy z sali]

Przewodnicząca Klubu Radnych Platformy Obywatelskiej Renata Granowska:

Nie. Panie Prezydencie, jest porządek obrad. Więc chcielibyśmy jeszcze usłyszeć na temat kontroli przedsiębiorstwa ...

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Zapraszam Panie Prezydencie. Odczytam jeszcze raz te punkty — Informacje o stanie przygotowań Miasta do rozstrzygnięcia przetargów na odbiór i zagospodarowanie odpadów; kontroli przedsiębiorstwa Alba przeprowadzonej przez Prezydenta Wrocławia w związku z podejrzeniami o złamanie przepisów ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminie; przyczynach braku kampanii informacyjnej dotyczącej nowego systemu; dotychczasowej działalności spółki Ekosystem, zakresu odpowiedzialności, struktury, stanu zatrudnienia, kosztów działalności.

Wiceprezydent Wrocławia Wojciech Adamski: Bardzo przepraszam. Odebrałem to tak, że każdy z tych podpunktów będzie omawiany osobno. Ale rozumiem, że Państwo sobie życzą, żebym wyczerpał wszystkie podpunkty. Mówiąc tak — ja mam na myśli również swoich współpracowników, którzy za poszczególne tematy odpowiadają. Oczywiście — zrobię tak, nie ma najmniejszego problemu.

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: I po tych wszystkich podpunktach będzie dyskusja.

Dyrektor Wydziału Środowiska i Rolnictwa Andrzej Wąsik: Panie Przewodniczący, Panie Prezydencie, Szanowni Panie i Panowie! Chciałbym w skrócie powiedzieć na wstępie, dlaczego tak ważna jest ta kontrola. Bo tak dużo się mówi na temat kontroli. Nieprzekazywanie do regionalnej instalacji do przetwarzania odpadów komunalnych odebranych od właścicieli nieruchomości, zmierzonych odpadów komunalnych, odpadów zielonych oraz pozostałości z sortowania odpadów komunalnych przeznaczonych do składowania. Za ten delikt odpowiadają przedsiębiorcy na podstawie art.9x — ustalenie 1, pkt 3. Specjalnie mówię, żebyście Państwo wiedzieli, jak ta ustawa wygląda. 9x itd. Sankcją w stosunku do tych podmiotów jest kara pieniężna w wysokości od 500 PLN do 2000 PLN. Moglibyśmy zrozumieć, że jest to gra niewarta świeczki w ogóle, że zajmujemy się czymś absurdalnym. Ale proszę Państwa, jest to sankcja względnie określona. Możemy brać pod uwagę, że właściwy organ bierze pod uwagę

stopień szkodliwości czynu, zakres naruszenia, [red.- zapis niezrozumiały] działalność podmiotu, czyli możemy się poruszać od 500 do 2000 PLN, czyli po prostu śmieszna rzecz. Ale proszę Państwa, ustawodawca zastrzega, że chodzi o pierwszy ujawniony przypadek. Sens tego zastrzeżenia polega na tym, że drugi ujawniony przypadek już nie jest deliktem administracyjnym, lecz zobowiązuje prezydenta do wykreślenia przedsiębiorcy z rejestru usługi działalności regulowanej. W ustawie o swobodzie działalności gospodarczej pisze już dalej, że przedsiębiorca, którego wykreślonego z rejestru działalności regulowanej może uzyskać ponowny wpis do rejestru w tym samym zakresie działalności gospodarczej, nie wcześniej niż po upływie 3 lat od dnia wydania decyzji. To znaczy, że eliminujemy podmiot gospodarczy praktycznie z możliwości prowadzenia działalności. Teraz Państwo rozumiecie, dlaczego w tym okresie przejściowym, okresie pół roku tak intensywne są prace, działania różnego rodzaju podmiotów, żeby konkurencję wyeliminować przy pomocy decyzji administracyjnych. I teraz już w skrócie opowiem, proszę Państwa, jak to wszystko wyglądało. Mianowicie — w związku z doniesieniami medialnymi [red. – zapis niezrozumiały] Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska, członka Zarządu Województwa Dolnośląskiego, pana Włodzimierza Chlebosza oraz Chemeko-System, oraz firmy, spółki Transformers, które informowały o nieprzekazywaniu zmieszanych odpadów komunalnych do regionalnej instalacji przetwarzania odpadów. Po weryfikacji tych informacji na podstawie sprawozdań przekazanych nam przez Albę za czwarty kwartał, 12 lutego powiadomiliśmy spółkę o wszczęciu z urzędu postępowania wyjaśniającego w przedmiotowej sprawie. Tu chciałem Państwu powiedzieć, że jest to chyba jedno z pierwszych postępowań w tym zakresie na podstawie ustawy o utrzymaniu porządku i czystości w gminach w korelacji z nową ustawą o odpadach, która weszła 23 stycznia. I dlatego nie mamy jeszcze ani żadnej linii orzeczniczej, nie mamy żadnych wyjaśnień. Praktycznie mówiąc — działamy trochę po omacku. Jednocześnie tym samym pismem wezwaliśmy Albę do niezwłocznego zaprzestania przekazywania. Ktoś może powiedzieć, że takie wezwanie do zaprzestania to jest wołanie na pustyni, ale proszę Państwa, ustawa zobowiązuje nas, żebyśmy po pierwsze wezwali podmiot do zaprzestania działalności, dopiero potem prowadzili postępowania. Niezależnie od tego, zwróciliśmy się do Marszałka Województwa Dolnośląskiego o przekazanie w trybie [red. – zapis niezrozumiały] o środowisku wszystkich zezwoleń na prowadzenie odzysku i unieszkodliwienia odpadów dla wydanych do zakładu utylizacji i recyklingu, przeroby unieszkodliwienia odpadów komunalnych i przemysłowych w Rudnej Wielkiej. Otrzymaliśmy kserokopie wszystkich zezwoleń. Ponadto wystąpiliśmy też do Chemeko o udzielenie informacji na temat rodzaju instalacji. Dlatego że, proszę Państwa, zdajemy sobie sprawę z tego, że przy pierwszym postępowaniu musimy zebrać wszystkie informacje przed wydaniem decyzji, bo inaczej będzie nasza decyzja uchylona. 25 lutego Alba złożyła bardzo obszerne wyjaśnienie, odnoszące się do zaistniałej sytuacji, w której wskazywało na braki... Brak formalnych i faktycznych możliwości przetwarzania wszystkich odbieranych przez WPO Alba odpadów pochodzących z terenu Wrocławia w instalacji w Rudnej Wielkiej. W związku z powyższym wystąpiliśmy ponownie do marszałka województwa oraz do WIOŚ-u z prośbą o ustosunkowanie się do tych pism, które złożyła nam Alba. WIOŚ, Wojewódzki Inspektor Ochrony Środowiska poinformował nas, że prowadzi kontrolę WPO Alba oraz, że przekaże Prezydentowi Wrocławia wystąpienie pokontrolne niezwłocznie po zakończeniu kontroli. Przyznaję się, że media wiedziały już w ubiegły piątek o tym, że takie wystąpienie było. Ja otrzymałem dopiero w pocztę dzisiejszej. Za chwileczkę też się krótko do tego odniosę. Również... Dzisiaj otrzymałem odpowiedź od pana marszałka, bo prosiłem o przyspieszenie, bo tam już k.p.a. po prostu zadziało, że powinienem otrzymać wcześniej tą odpowiedź. Dopiero dzisiaj również otrzymałem. Tak się szczęśliwie złożyło, że Państwa mogę poinformować, że zebraliśmy wszystkie dokumenty z tym związane. I również krótko się odniosę do tej sprawy. Również, proszę Państwa, pobieraliśmy wszystkie karty przekazania odpadów za miesiąc styczeń i luty, brakuje nam jeszcze za miesiąc marzec, abyśmy mogli zbilansować całą sytuację. I do dzisiaj mogę powiedzieć, że miałem bardzo jasną i klarowną sytuację związaną z rozwiązaniem tego problemu, tylko że niestety zdający egzamin z odpadów u pana doktora [. . .]. On mi przekazał informację, która zaburzyła

cały nasz tryb postępowania. I, proszę Państwa, co przewidywaliśmy, że przy pierwszym rozstrzygnięciach tego typu zawsze się będzie sąd wypowiadał. W związku z powyższym nałożymy karę zapewne, zapewne się odwoła spółka, zapewne się odwoła do Samorządowego Kolegium Odwoławczego, które będzie zmuszone jako powiedzmy sąd pierwszej instancji zająć stanowisko w tej sprawie. Opinia pana doktora [. . .] niestety zaburza cały nam tryb postępowania i zwłaszcza myślenia, ale to ja myślę, że nie o tym będę mówił. Chciałem Państwa poinformować po pierwsze, że moje, nasze pytanie do marszałka polegało na tym, tylko sentencję powiem — jak wynika z pozwoleń posiadanych przez Chemeko-System instalacja MBP mechaniczno-biologicznego przetwarzania z Rudnej Wielkiej może podać do [red.- zapis niezrozumiały] przetwarzania 50 000 megagramów odpadów rocznie. Natomiast tylko dla Wrocławia wymagane jest zagospodarowanie w inny sposób niż składowanie 94 tys. megagramów. A dla całego regionu północno-centralnego — 136 tys. megagramów. Z czego wynika, że część biologiczna instalacji RIPOK z Rudnej Wielkiej nie pokrywa nawet zapotrzebowania Wrocławia na przetworzenie strumienia odpadów ulegających biodegradacji. Łącznie z kompostownikami odpadów zielonych zakwalifikowanymi jako RIPOK, moc przerobowa instalacji do zagospodarowania w regionie odpadów ulegających biodegradacji wynosi niespełna 60 tys. Liczyliśmy, że pan marszałek poinformuje, że... Będzie rozpatrywał nasz wcześniejszy wniosek, żeby dopuścić część instalacji tzw. zastępczych do uruchomienia, do czasu, kiedy nie powstaną już w pełni. Ale niestety nie udało się i pan marszałek odpowiedział... Rozumiem, że jest trochę też związany przepisami prawa. Napisał, że... Tak jak ustawa mówi, ale kwintesencję przeczytałem — „W związku z powyższym nie znajduję podstaw do wyrażenia opinii Marszałka w zakresie dopuszczalności przekazywania odpadów komunalnych odebranych [red.- zapis niezrozumiały] Wrocławia do instalacji zastępczych”. Jesteśmy na początku procesu całego, można powiedzieć, poznania całej linii orzeczniczej w tym zakresie i trudno byłoby też marszałkowi zająć jednoznaczne stanowisko, bo wszyscy się dopiero tego systemu uczymy. Natomiast jeżeli chodzi o wystąpienie Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska. To są praktycznie trzy wnioski w sprawie cofnięcia decyzji, wymierzenia kary pieniężnej oraz wygaszenia decyzji wygaszającej. Zacznę od tyłu. Jeżeli chodzi o wydanie decyzji wygaszającej, wygasiliśmy 27 marca tą decyzję już zezwalającą na odbieranie odpadów komunalnych, decyzji z 2006 r. Została już ta decyzja wygaszona. Jeżeli chodzi o wymierzenie kary pieniężnej, jesteśmy w trakcie w tej chwili postępowania. Natomiast jeżeli to cofnięcie decyzji Prezydenta Wrocławia na prowadzenie odzysku odpadów w instalacji dopracowania odpadów oraz w instalacji do produkcji paliw alternatywnych — proszę Państwa, na ten temat mamy za mało danych. Pragnę zwrócić uwagę, że jesteśmy w tym okresie przejściowym, kiedy z jednej strony mamy rejestr prowadzony przez prezydenta na podstawie... Dla firm, które chcą prowadzić działalność na terenie miasta Wrocławia. Ale mamy też jeszcze w okresie przejściowym decyzję zezwalającą na działalność, które w okresie przejściowym mają ważność ok. 2 lat jeszcze od momentu wejścia ustawy o odpadach w życie. Ten okres przejściowy, proszę Państwa, jest o tyle trudny, że ustawodawca zapisał, że de facto ustawa wchodzi z dnia 1 stycznia, natomiast gminy przejmują obowiązki od dnia 1 lipca. Ten okres przejściowy na tworzenie całej procedury przetargowej jest o tyle skomplikowany, że mamy do czynienia, proszę Państwa, z walką rynkową. Moje spotkania z szefami firm, które będą się ubiegały o zawarcie umowy w mieście i prowadzenie tej działalności, to ja im tłumaczę za każdym razem, że decyzji nie podejmę przed rozstrzygnięciem procedury przetargowej po to, żeby nie zakłócić całej procedury przetargowej. Bo wyeliminowanie, proszę Państwa, jakiegokolwiek podmiotu dzisiaj poprzez decyzję administracyjną może spowodować bardzo wysokie odszkodowania. Jeżeli sąd decyzji nie podtrzyma, wysokie odszkodowania dla przedsiębiorcy ze strony miasta. No byłaby to komfortowa sytuacja, bo wtedy sąd zasądzi utracone korzyści i firma będzie mogła otrzymać pieniądze, nie prowadząc żadnej działalności. Proszę Państwa, nie ma w tym zakresie opieszałości, dlatego że dzisiaj dopiero otrzymałem ostatnie dokumenty i w przeciągu 30 dni decyzja będzie wydana. Co się z nią dalej stanie? Trudno mi powiedzieć. Nie wiem, czy to wyczerpująco powiedziałem, czy...

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: I tu są jeszcze pytania o przyczyny braku kampanii informacyjnej dotyczącej nowego systemu gospodarki odpadami i dotychczasowej działalności spółki Ekosystem, zakresu odpowiedzialności, struktury i stanu zatrudnienia oraz kosztów działalności.

Wiceprezydent Wrocławia Wojciech Adamski: Proszę Państwa, jeżeli chodzi o kampanię informacyjną, nie zgadzam się z tym stwierdzeniem. Podałem wyraźnie ilość publikacji. Można tam zajrzeć i przeczytać, zobaczyć, jak precyzyjnie i głęboko informowaliśmy o tym etapie postępowania, na którym jesteśmy. W tej chwili, w momencie, kiedy mamy zakończony proces legislacyjny, drukujemy kolejną partię materiałów. I gwarantuję, że wszyscy mieszkańcy, ale również podmioty, które będą uzupełniać deklaracje, będą poinformowani w sposób zdecydowanie wystarczający. Proszę Państwa, jeżeli chodzi o dotychczasową działalność spółki Ekosystem oraz zakresu odpowiedzialności, struktury — zaraz głos zabierze prezes tej spółki. Natomiast ja chciałbym kilka słów wstępu. Otóż, jak Państwo pamiętacie, ustawodawca przewidział, że w ramach opłaty śmieciowej można z tych pieniędzy opłacić następujące grupy wydatków — mianowicie zbiórkę odpadów, transport, utylizację, szkolenie, informacje dla mieszkańców oraz koszty funkcjonowania systemu. Co to znaczy? To znaczy że bez względu na to, jaką formę dana gmina przyjmie, to znaczy czy będzie systemem kierował wydział ochrony środowiska, czy specjalny, powołany wydział do zbiórki odpadów, czy jakbyśmy go tam nie nazwali w ramach istniejącej administracji, czy będzie to spółka, czy będzie inna forma organizacyjna zakładu budżetowego, czy innego zakładu wprost wpiętego w budżet miasta, to ten koszt należy wliczyć do kosztów systemu i można go opłacić z zebranego podatku. Czyli jeżeli Gmina nie wydzieli podmiotu, to musi policzyć, ilu urzędników tym się zajmuje, ile prądu zużywają, ile pomieszczeń zajmują, ile podatków za te pomieszczenia się płaci — i tych wydatków nie wolno sfinansować z bieżącego budżetu gminy, muszą być sfinansowane z budżetu przeznaczonego na gospodarkę odpadami. My, powołując spółkę, jesteśmy w sytuacji takiej, że od razu te wszystkie koszty mamy po prostu wydzielone, zaksięgowane i będzie można na bieżąco śledzić, jakie te koszty są. Nie trzeba będzie wykonywać dodatkowych analiz. Kolejna rzecz — proszę Państwa, spodziewając się, że przyjdzie taki moment, kiedy ustawę trzeba będzie wdrożyć w życie, jak Państwo pamiętacie, gospodarką odpadami zajmował się u nas Zarząd Dróg i Utrzymania Miasta, jest to jednostka budżetowa z własnym budżetem. I przez 2 lata przygotowując się do tego, doprowadziliśmy poprzez blokadę zatrudnienia do sytuacji następującej, że 40 osób ze ZDiUM-u, którzy zajmowali się oczyszczaniem miasta, zostało przejętych przez spółkę. Natomiast dodatkowych 50 osób, może inaczej — 50 etatów uwolniliśmy w ZDiUM-ie poprzez naturalne odejścia na emerytury, zwolnionych pracowników, czyli nieprzyjmowania... Nie robiliśmy jakiegoś zbiorowego zwolnienia poza niektórymi pojedynczymi przypadkami. Czyli tak naprawdę, jeżeli zsumować te 40 i te 50, które uwolniliśmy w ZDiUM-ie, robimy to tymi samymi siłami, którymi robiliśmy to do tej pory. Myślę, że gdybyście Państwo sprawdzili w innych miastach, na pewno zatrudnienie w wydziałach gospodarowania odpadami wzrosło. U nas poprzez 2-letnią politykę wyprzedzającą, jeżeli chodzi o zatrudnienie, nie mamy nominalnie, gdyby zsumować, wzrostu zatrudnienia. Mimo że, jak sami widzicie, zadań bardzo przybyło. Tak zadań kontrolnych, jak zadań legislacyjnych, organizacyjnych, przetargowych i wszelkich innych. I teraz precyzyjną informację, ile w spółce jest osób, ile będzie docelowo, ile zarabiają, czym się zajmują, przedstawi pan prezes. Chciałbym, żebyście Państwo pamiętali, że biorąc sytuację sprzed 2 lat, kiedy ustawa zaczęła wchodzić w życie do dnia dzisiejszego — ilość etatów nie wzrosła. Średnia pensja, jak Pan Prezes zobaczy, porównywalna jest ze średnią w Urzędzie Miejskim we Wrocławiu.

Prezes Spółki Ekosystem Sp. z o.o. Bartosz Małyś: Panie Przewodniczący, Panie Prezydencie, Szanowni Państwo! Mam przedstawić spółkę, którą kieruję od połowy 2012 r. Spółka powołana tak naprawdę przede wszystkim do tzw. rewolucji śmieciowej. Natomiast zapadła decyzja również oprócz „rewolucji śmieciowej”, przejmujemy ze ZDiUM-u jako spółka wszystkie zadania związane z tą działalnością, tą częścią

działalności Zarządu Dróg i Utrzymania Miasta, która jest zbieżna z ustawą o utrzymaniu czystości, i porządku w gminach. Czyli oczyszczanie, sprzątanie podwórek, pasa drogowego, ścieżki rowerowe i ta gospodarka odpadami, która w tym szacunkowym zakresie przez gminę była prowadzona. Tak więc mamy sytuację, w której spółka docelowo będzie zarządzać szacunkowo budżetem ok. 250 mln PLN rocznie, co wydaje mi się zadaniem bardzo dużym. Tak że jeśli chodzi o zakres odpowiedzialności spółki, tak jak powiedziałem — wszystko, co jest związane z ustawą o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, ustawa o gospodarce odpadami. W tym zakresie spółka będzie realizowała wszystkie zadania. Dodatkowo zadania związane z deklaracjami podatkowymi, czyli zbieranie tych deklaracji podatkowych, przetwarzanie deklaracji, wprowadzanie do systemu, monitorowanie wpłat od mieszkańców. I praktycznie rzecz biorąc — cały proces szeroko rozumianej windykacji z wyłączeniem tylko tytułów wykonawczych, które to są zarezerwowane do kompetencji prezydenta. To jest pierwsza część tego, o co Państwo prosili, żeby przedstawić, jeśli chodzi o spółkę. Jak będziemy to realizować? Otóż została stworzona struktura organizacyjna. Myślę, że struktura organizacyjna odzwierciedla cały zakres tych zadań, które będziemy realizować. I tak — spółkę mamy podzieloną na dwa zasadnicze pion, czyli pion operacyjno-finansowy oraz pion do spraw opłat i administracji. I teraz, jeśli chodzi o ten pion operacyjno-finansowy, to oczywiście, jak sama nazwa mówi, będzie zajmować się finansami spółki. Ale oprócz finansów będzie zajmować się tą najważniejszą rzeczą, tym najważniejszym zakresem, a mianowicie — wszystkimi zadaniami związanymi z utrzymaniem czystości i porządku w gminach oraz gospodarką odpadami. Dlatego też dział gospodarki odpadami, zespół oczyszczania pasa drogowego, zespół oczyszczania terenów miejskich, dział kontroli jakości usług wykonawców, kompostownia jako element, który jest częścią tego całego systemu gospodarki odpadami oraz wszystkie PSZOK-i [red. — Punkty selektywnej zbiórki odpadów komunalnych], które będą funkcjonowały docelowo na terenie miasta, a ma być ich pięć. Proszę Państwa, jeśli chodzi o pion opłat i administracji, mówimy tutaj o dziale deklaracji podatkowych i windykacji, czyli ta najbardziej odpowiedzialna i najtrudniejsze zadanie, które spoczywa na spółce, ponieważ to od tego działu będzie zależała tak naprawdę kondycja w dużej mierze budżetu miasta. Oczywiście Biuro Obsługi Klienta. W ramach Biura Obsługi Klienta — to, co już Pan prezydent mówił — będziemy mieli takie biuro na ul. Michalczyka w naszej spółce. Będzie odpowiednia liczba stanowisk do obsługi wszystkich klientów, którzy się do nas zgłoszą, tak żebyśmy mogli im pomagać nawet w wypełnianiu deklaracji. Przewidujemy wszelkie warianty na wypadek, gdyby się okazywało, że te spiętrzenie składanych deklaracji będzie większe, będzie mniejsze, tak że będziemy starali się to elastycznie dopasowywać do bieżących potrzeb. W ramach tegoż właśnie BOK-u, czyli Biura Obsługi Klienta stworzymy też punkty w Centrach Obsługi Mieszkańca. W każdym z istniejących centrów chcemy, aby takie miejsce, gdzie mieszkańcy będą mogli składać deklaracje, ale też, w których mieszkańcy będą mogli się zapytać, jak wypełnić deklaracje. A także żebyśmy w tych punktach mogli niektórym mieszkańcom, którzy będą mieli szczególne kłopoty z wypełnieniem deklaracji, żebyśmy taką deklarację mogli pomóc im wypełnić i złożyć. Oczywiście standardowo biuro obsługi... Biuro obsługi spółki, czyli ta cała część administracyjna, kadry, płace, sprawy organizacyjne, prawne etc. Oraz zespół zamówień publicznych, czyli ten zespół, który w tej chwili ma, tak naprawdę, mnóstwo pracy. Bo to nie tylko przetargi, ma gospodarkę odpadami, ma rozstrzygnięcie tych przetargów, ale także przetargi, które w tej chwili będziemy odpalali, czyli utrzymanie czystości we Wrocławiu w pięciu sektorach, w pięciu dzielnicach. Utrzymanie zimowe, letnie itd. To jeśli chodzi o strukturę organizacyjną spółki. Jeśli chodzi o zatrudnienie, pan prezydent prelude do tego zatrudnienia spółki przedstawił Państwu, natomiast ja postaram się przedstawić precyzyjniej. Od momentu powstania spółki do chwili obecnej. I tak — idąc poszczególnymi miesiącami 2012 r. i 2013 r. sytuacja wygląda w ten sposób, że w lipcu było 5 osób, w sierpniu 7, we wrześniu 13, w październiku 14, w listopadzie 15, w grudniu również 15. W styczniu, w związku z tym, że przejęliśmy zorganizowaną część przedsiębiorstwa, czyli Zarządu Dróg i Utrzymania Miasta, to zatrudnienie wzrosło do 45 osób, w lutym do 47, w marcu do 51 i w kwietniu, w związku z tym, że staramy się już

przygotować pracowników Biur Obsługi Klienta, planujemy zatrudnić dodatkowe 6 osób. Sumarycznie na chwilę obecną można powiedzieć, że w spółce pracuje lub będzie pracowało w kwietniu 57 osób. Z czego, tu zaznaczam, 43 osoby to są pracownicy Zarządu Dróg i Utrzymania Miasta. Czyli innymi słowy — zatrudniliśmy w ciągu prawie roku kilkanaście nowych osób, ale podkreślić należy to, co pan prezydent powiedział, że w ZDiUM-ie w tym samym czasie dużo większa ilość osób została zreorganizowana, jeśli mogę użyć takiego sformułowania. Mało tego — podkreślić należy przede wszystkim to, że z tych pięćdziesięciu paru osób 30 osób, to są ludzie przeznaczeni tylko i wyłącznie do spraw związanych z utrzymaniem czystości i porządku, czyli kropka w kropkę te same zadania, które były realizowane w Zarządzie Dróg i Utrzymania Miasta. Czyli w ciągu roku osób, które zajmują się tym gigantycznie dużym tematem, czyli gospodarką odpadami zatrudniliśmy w sumie 27. Przy czym to są też ludzie, którzy byli pracownikami Zarządu Dróg i Utrzymania Miasta. Jeśli chodzi o koszty funkcjonowania spółki. Proszę Państwa, w 2012 r. spółka wydała w ciągu 6 miesięcy, prawie 6 miesięcy działalności — 854 000 PLN. Z czego płace z pochodnymi to jest 65,3%, co stanowi kwotę 557 000 PLN. Różnego rodzaju usługi obce typu kancelarie prawne, remonty, poligrafia, media itd. to jest kwota 183 000 PLN, co stanowi 21%. Sprzęt, wyposażenie — kwota 51 000 PLN, co stanowi 6% tej kwoty całościowej. Oraz pozostałe koszty to jest 7,3%, czyli kwota 62 000 PLN. Czyli jeszcze raz powtórzę — 854 000 PLN, czyli miesięcznie wydajemy, wydawaliśmy w ubiegłym roku troszeczkę ponad 100 000 PLN. Jeśli chodzi o rok 2013, podkreślam, że te koszty, które przedstawiam są wynikiem jakby też przejścia pracowników Zarządu Dróg i Utrzymania Miasta. Do chwili obecnej spółka poniosła koszty na poziomie 917 000 PLN, z czego płace z pochodnymi — 61%, 567 388 PLN. Usługi pokrewne, tak jak w poprzednim wariancie, w odniesieniu do roku 2012 — 182 000 PLN, co stanowi prawie 20%. Sprzęt i wyposażenie — 160 000 PLN. Pozostałe koszty — 6920 PLN, co stanowi niecały 1%. Powtórzę jeszcze raz — 917 000 PLN to jest koszt, który spółka poniosła na chwilę obecną. Z mojej strony, jeśli chodzi o moje wystąpienie, to wydaje mi się, że wyczerpuje cały podpunkt czwarty punktu czwartego. Jeśli mają Państwo pytania, oczywiście...

Dyskusja:

Przewodnicząca Klubu Radnych Platformy Obywatelskiej Renata Granowska:

Tutaj było kilka punktów i może tak. Co do pracy spółki, to owszem mamy wrażenie, mamy pewien nawet zarzut, że przetarg, za który Państwo byliście odpowiedzialni jest przedłużany. A przecież, jeżeli spółka do tego jest powołana, mógł zostać rozpisany lepiej. Moje pytanie, co do tego jest takie — kto przygotowywał specyfikację? Czy to byli prawnicy spółki, czy prawnicy miejscy i ile Państwo za to zapłacili, za ten przetarg, za przygotowanie specyfikacji, procedury itd.? Tak więc to jest pierwsze. Drugie moje pytanie — wobec tego, że sam pan wiceprezydent mówi, że cała procedura jest niejasna i mamy pewne obawy, dlaczego przetarg został rozpisany na 4 lata. 3,5, to prawie 4, skoro jest dużo zapytań i niejasności, co do całej procedury. Dużo jest tutaj jeszcze moich uwag. Ale mi się nasuwa jedna bardzo ważna rzecz, szanowni Państwo, dotycząca tej kontroli Alby. Bo ja miałam wrażenie, że Pan trochę tak pływa w tym temacie, a nam nie o to chodziło. Szanowni Państwo, jeżeli ja słyszę, że Pan martwi się jako urzędnik, Pan martwi się tym, jakie zyski utraci WPO Alba, to ja tutaj mówię — stop. Bo nie chcecie narażać miasta na to, chcecie, żeby na rynku była konkurencja, nie chcecie Państwo wykluczać żadnej z firm. Wiadomo, że trzeba byłoby zabrać pozwolenie. Natomiast domniemywa się, że Alba, bo nie ma jeszcze żadnej, Państwo nie wydali decyzji. Szanowni Państwo, Alba, pobierając opłaty już wysokie od mieszkańców, śmieci wywoziła na ul. Szczecińską. To Pan nie martwi się o to, ile stracili mieszkańcy? Przecież mieszkańcy już Albie płacili nowe stawki. Mam wrażenie, że w tym momencie Pan mówi o utraconych korzyściach jednego z przedsiębiorców, a ja mówię o utraconych pieniądzach mieszkańców Wrocławia. To jest chyba najważniejsze z moich pytań, jeżeli chodzi o tę kontrolę i o brak decyzyjności pana prezydenta w tej kwestii. Myślę, że na razie tyle.

Radny Rafał Czepil: Miałbym jedno pytanie do pana dyrektora Wąsika, bo nie było okazji wcześniej dopytać. Właśnie w związku z nieprawidłowościami wykrytymi w WPO Alba i z wnioskiem inspektora wojewódzkiego i sanitarnego do prezydenta o zawieszenie lub zamknięcie koncesji właśnie dla WPO Alba. Czy została podjęta decyzja? Ewentualnie, kiedy będzie podjęta decyzja, ponieważ, jak sam pan dyrektor stwierdził, kara finansowa na poziomie, w przedziale od 500 do 2000 PLN, to tak naprawdę żadna kara. Czy tutaj z tego tytułu ten wniosek będzie rozpatrywany, czy jest może rozpatrywany i czy zostały podjęte decyzje? Bardzo proszę o informację.

Radna Maria Zawartko: Panie Przewodniczący, Panie Prezydencie! Po raz kolejny wysłuchaliśmy informacji na temat naszych odpadów. Nigdy za dużo przypominania, to mówię jako wykładowca wyższej uczelni, który wie, że studentom trzeba powtarzać. Ale studentów ja rozumiem, jeden uczy się szybciej, drugi uczy się wolniej. Myślę, że tutaj po raz enty zostały wyjaśnione pewne kwestie, bardzo ważne kwestie mieszkańcom. Ciągłe drążymy ten sam temat. Martwię się o jedno, o te okręgi śmieciowe. Bo wiem, że nasze Miasto zwróciło się do pana marszałka z prośbą o zmianę granic tych okręgów. I proszę przypomnieć, Panie Prezydencie, czy otrzymaliśmy jakąś jednoznaczną odpowiedź, czy będzie zmiana? Żeby to było właśnie korzystne dla naszych mieszkańców, dla kieszeni naszych mieszkańców. Jeszcze jedna sprawa — media podawały wcześniej takie niepokojące informacje, i to mieszkańcy nam też zgłaszali, że w prasie, w mediach, mówi się, że nie będzie żadnych informacji, nie ma informacji. Te informacje można już uzyskać w Centrach Obsługi Mieszkańców, tutaj były zresztą wyjaśnione bardzo szczegółowo przez pana prezydenta te przekazy informacyjne dotyczące gospodarki odpadami — jak to wygląda, jak to będzie wyglądać. Przypomnę, że stawki, tutaj też było powiedziane, nie są ostateczne. Tak bardzo martwimy się o kieszenie mieszkańców. Nie chciałabym też, myślę, że tak jak w innych miastach, w tych, gdzie już przetargi zostały już ogłoszone, że te stawki będą niższe. To jest tylko szacunek. A po przetargach ten koszt na pewno będzie na korzyść mieszkańców. Szanowni Państwo, tutaj pani przewodnicząca Renata Granowska mówiła o „rewolucji śmieciowej”, o tym, że pytania mieliśmy zadawać ustawodawcy. Ale my też się martwimy, a dowodem na to nasze zmartwienie jest to, że my rozmawialiśmy na temat śmieci, na temat gospodarki odpadami od czerwca ubiegłego roku na posiedzeniach naszych klubów, na posiedzeniach komisji spotykaliśmy się, rozmawialiśmy, zapraszaliśmy gości, zapraszaliśmy pana prezydenta Adamskiego i odpowiedzialnych za tę gospodarkę, i pana prezesa. I było to wyjaśniane wielokrotnie. Otrzymywaliśmy te informacje. Dla nas jest to kolejna informacja. Nie uważam, że to spotkanie dzisiejsze jest zasadne, ale skoro nasi koledzy tak zadecydowali, żeby taka nadzwyczajna sesja miała miejsce, to tutaj moja jedna uwaga z obserwacji, którą przed chwilą zauważyłam. Jeżeli Państwo zgłosili taki program nadzwyczajnej sesji, gdzie są informacje pana prezydenta, pana dyrektora Andrzeja Wąsika, czy też pana prezesa Ekosystemu — bardzo precyzyjne zadane te pytania i udzielone zostały odpowiedzi, a Państwo z Platformy Obywatelskiej, tylko jedna osoba z Platformy siedziała i z uwagą słuchała tych wszystkich informacji, wypowiedzi pana prezydenta, pana dyrektora i pana prezesa. I to jest pani Agnieszka Rybczak. Pozostali w tym czasie wychodzili, rozmawiali. I mi się wydaje, że nie interesuje Państwa, naszych Kolegów, nie interesują Was te pytania, odpowiedzi na te pytania, które sami zadaliście, tylko właściwie nie wiem, czemu to miało służyć. Jakiś populizm w tym momencie się wkrada.

Radny Jan Chmielewski: Mam dwie kwestie. Pierwsza sprawa niepokoi mnie, przyznam, sprawa Warszawy. Wydaje mi się, że jest to miejsce, gdzie jest bardzo blisko prawa. I to powinien być jakiś wzór, żeby inni mogli patrzeć, nawet brać wzorce postępowania. I to mnie bardzo zmartwiło, jak nadal pan wiceprezydent Adamski przedstawił, że Warszawa tutaj nie świeci przykładem. Rodzi mi się jakieś takie refleksje. Mianowicie — albo coś wiedzą, że może się zmienić i nie warto w tej chwili działać, i to jest tutaj duże niebezpieczeństwo. I druga kwestia, która się z tym wiąże — problem naszego zdania, odrębnych zdań a ustawa. Wiemy — ustawa, jak pan prezydent powiedział, czeka w Trybunale Konstytucyjnym, jeszcze do tego za chwilę wrócę.

Są ekspertyzy, są to sztywne rozwiązania. Sami uczestniczyliśmy w spotkaniach z przedstawicielami spółdzielni mieszkaniowych i tymi, którzy zarządzają nieruchomościami. I jak oni usłyszeli te suche fakty, to można powiedzieć — za głowę się złapali. Bo o czym my mamy z nimi dyskutować, jeżeli mamy takie informacje z Biura Ekspertyz Sejmowych, z Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji. W imię jakiegoś uszanowania władzy trzeba się z tymi liczyć. Można się nie zgadzać, ale Pan przytaczał powiedzmy tym ludziom i oni też jak gdyby tutaj byli tylko wobec tego skłonni napisać te zażalenia. Bo nawet pewnie ze swoimi prawnikami też się nie dopracowali ekspertyzy, jak zrozumiałem z tego. Bo też prosiliśmy ich, że jeżeli mają taką ekspertyzę, która by przeczyła temu, które napisało ministerstwo, żeby wniesli to, żeby nam to pokazali. Ja przynajmniej tego nie mam. I tu chciałbym jeden poruszyć problem. Odpowiedzialność rządu, parlamentu — sam wiem, jak to było swego czasu, przecież mam za sobą kadencję. Przerzucone zostało na samorządy. I dzwonią koledzy, ale też w czasopiśmie samorządowych, można powiedzieć. W czym jest niepokój? Niepokój jest w tym, że niekiedy powstały związki międzygminne, które zrobiły instalację za unijne pieniądze, czy gminy też wdrożyły pewne projekty w swoich firmach. I teraz wzięły kredyty, oczywiście, dostały środki europejskie. I teraz muszą przystąpić do przetargu. Jeżeli oni przystąpią do przetargu, a przegrają, to tragedia jest. Bo dany projekt europejski musi 5 lat być jakby bardzo aktywny i w kontroli, że on się spełnia, że te założenia się realizują. I Panie Prezydencie, właśnie nie wiem, czy ja jestem w błędzie, czy nie wiem, ale na przykład od kolegów się dowiaduję, że nie powiedziano im, że zaniecha się wszelkich roszczeń wobec tych samorządów za pożyczone pieniądze. Teraz tylko ja jako Radny Rady Miejskiej Wrocławia chciałbym Panu podziękować, że nie mamy firmy, że nie mamy spalarni. Bo co by było, gdybyśmy to mieli? Strach, można powiedzieć, byłby, jeżeli po prostu by one przystąpiły do przetargu. Kampania jest piękna, dziś wszystko zrozumiałe. I wtedy się pięknie rysuje rysunki, wszędzie się rozwiesza. Jeżeli po prostu jest wiele niewiadomych, no to i kampania jest, szczerze mówiąc, dość trudna. Trzeba przekazywać wiadomości te, które wynikają z ustawy. Ale nie ma tej radości, powiedzmy, która leżała u podstaw, że będzie to sprzyjało jakiemuś, powiedzmy, dobru wspólnemu. I jeszcze może na zakończenie, że właśnie ustawa o utrzymaniu porządku i czystości w gminach z 1996 r., i późniejszych zmianach — ona przecież tutaj, powiedzmy, narzuciła pewne terminy, pewne rozwiązania, które, jak Pan Prezydent powiedział, nie były też przyjmowane. Muszę powiedzieć, że z przykrością czytałem artykuły w takich dość poważnych czasopiśmie, gdzie właśnie powiedziano — już dość, [red. – zapis niezrozumiały] gminy i samorządu. Niech teraz się wezmą do roboty i niech robią. Ciekaw jestem rozstrzygnięć Trybunału Konstytucyjnego i dalszych działań, ale tak patrzę na Warszawę — jeszcze raz kończąc — bo przecież oni są najbliżej tego źródła prawa i powinni iść do przodu. Nie wiem, czy Pan ma jakieś wiadomości, dlaczego tam po prostu nic się do tej pory nie ma jakichś działań? I do pana dyrektora Wydziału Środowiska i Rolnictwa. Panie Dyrektorze — z mojej wiedzy przynajmniej wynika, że procedura postępowania administracyjnego jest skomplikowaną i wieloetapową procedurą. I nie można jak gdyby po prostu, chociaż widzi się rację na końcu, no to trzeba przejść wszystkie etapy, żeby zwieńczyć to dzieło pewnym wnioskiem końcowym, czy karą, czy jakąś później ostrzejszą sankcją.

Radna Agnieszka Rybczak: Szanowni Państwo, chciałam króciutko nawiązać do kampanii informacyjnej, która według moich obserwacji i z rozmów, jakie prowadziłam i z mieszkańcami, i z przedsiębiorcami wrocławskimi, zwłaszcza z mikroprzedsiębiorstwami, wynika, że ta kampania niestety jest śladowa i ona absolutnie nie wyczerpuje tematu. Przynajmniej, jeśli chodzi o dzień dzisiejszy. Na ostatnim posiedzeniu Komisji Inicjatyw Gospodarczych odbyło się spotkanie właśnie z przedstawicielami, myślę, że kilkuset w sumie wrocławskich mikroprzedsiębiorców, za co chciałam podziękować Pani obecnej tu na sali, bo spotkanie było merytoryczne. Na wiele pytań zadanych wówczas na spotkaniu odpowiedzi zostały udzielone, myślę, że w sposób wyczerpujący. Natomiast ciągle tych pytań i wątpliwości jest wiele. I chciałam zapytać, czy istnieje możliwość, może należałoby o tym pomyśleć, żeby takie spotkania dedykowane również tym mikroprzedsiębiorcom naszym wrocławskim

zaproprowować. I myślę, że może by spółka mogłaby wyjść z taką inicjatywą i spotkanie dla przedsiębiorców zorganizować, i ich na takie spotkanie jeszcze zaprosić. Bo ciągle, mimo wszystko, tych pytań jeszcze jest sporo.

Radny Sebastian Lorenc: Panie Przewodniczący, Panie Prezydencie, Wysoka Rado! [brawa] Nie wiem, czemu mają służyć te oklaski. Wspominaliśmy tu dzisiaj kilkakrotnie o ustawie. Ona zapewne nie jest doskonała. Myślę, że jeszcze niejednokrotnie będzie nowelizowana, natomiast jak zdołałem się zorientować, to u jej podstaw legła pewna myśl możliwie szerokiej interpretacji zapisów, tych zapisów ustawowych, które dzisiaj tutaj stanowią, przypuszczam, jak widzę problem pewien dla Gminy Wrocław. I teraz wspomniano o interpretacjach. Mamy takie, a nie inne interpretacje. To przecież chyba wszyscy, jak tu siedzimy, wiemy, że interpretacje nie są przecież aktami prawa, tylko to jest jedynie wykładnia. Równie dobrze gmina Wrocław może przecież przygotować swoją interpretację, która będzie mówiła coś innego niż mówią te interpretacje, na które powołuje się państwo. [brawa] Więc ja nie widzę... [brawa] problemu przecież, ponieważ np. miasto Jelenia Góra wprowadziło deklarację od osoby i jakoś sobie z tym poradziło. Nie wiem, oni chyba według tej samej ustawy przygotowali swój akt prawa miejscowego. Chyba, że się mylę. Tak że taka moja propozycja. Może warto byłoby jeszcze raz to przejrzeć. Ja myślę, że ona jest na tyle szeroka, że daje możliwości i takie, i takie. Chodzi o to, żeby je wprowadzić, żeby jakoś w sposób mechaniczny nie narzucono tylko jednego sposobu rozliczania. Teraz jeszcze *a propos*... [brawa] Czy już Koledzy skończyli? Super, świetny pomysł. Teraz jeszcze *a propos* konsultacji, bo to zagadnienie było podniesione też na poprzednim posiedzeniu Rady. To ja mam takie dokumenty, które otrzymałem od zainteresowanych, czyli od zarządców, od spółdzielni mieszkaniowych. Jest np. mail z dnia 5 kwietnia, w którym pani [. . .] informuje o spotkaniu konsultacyjnym z przedstawicielami zarządców nieruchomości i spółdzielni mieszkaniowych, które odbędzie się 11 kwietnia przy ul. Bogusławskiego o godz. 13.00. OK, to by się zgadzało, że te konsultacje w sprawie tej deklaracji były prowadzone. Tymczasem 10 kwietnia do Biura Rady Miejskiej wpłynęła propozycja, projekt uchwały podpisany przez pana Bartosza Małysę już jakby z gotową deklaracją. Więc ja się pytam — w takim razie po co organizować konsultacje już dzień po złożeniu gotowego projektu uchwały? To jest chyba trochę, moim zdaniem, bez sensu i sami spółdzielcy też moimi ustami pytają — jak to jest, że 11., dzień po złożeniu już oficjalnego projektu uchwały, odbędą się konsultacje? Teraz jeszcze *a propos* zmiany granic, bo pani wiceprzewodnicząca wspominała o zmianie granic. Ja też postarałem się uzyskać wiedzę w tej materii. I nawet kontaktowałem się z tym wysypiskiem, które mamy bliżej Wrocławia czyli [red. zapis niezrozumiały]. Otóż oni nie są w stanie, ze względu na przepustowość tego wysypiska, przyjąć naszych wrocławskich odpadów. Tylko dlatego te granice zostały w taki sposób wytyczone, ponieważ nie byłoby w stanie przetworzyć wrocławskich odpadów. To jest za małe wysypisko po prostu. Domyślam się, że głównie z tego powodu te granice okręgu zostały wytyczone tak a nie inaczej. Pan radny Chmielewski wspominał o tym, że dobrze, że spalarnia nie powstała. Być może dobrze, że nie powstała. Natomiast chciałbym podkreślić, że spalarnia nie jest jedynym sposobem utylizacji odpadów. Równie dobrze można było powołać do życia we Wrocławiu instalację, która zajmowałaby się segregowaniem, odzyskiwaniem surowców wtórnych odpadów. Również ona może zyskać statut RIPOK-u i w jakiś sposób, myślę, korzystny dla miasta funkcjonować. I teraz jeszcze odnośnie do wypowiedzi pana dyrektora Wąsika, bo pan dyrektor wspominał o karze. Ja tak starałem się uważnie słuchać. O karze, którą ma zamiar nałożyć na spółkę WPO Alba, czy tak? To mnie to interesuje, jaka będzie podstawa nałożenia tej kary? Bo z tego również, co się zdołałem zorientować, to chyba myślę, że jest wiedza w pewnych kręgach powszechna, że Alba odbierała odpady zmieszane pod kątem odpadów segregowanych. I na tej podstawie te odpady wiozła do tego punktu przetworzenia przy ul. Szczecińskiej, i tam sobie je po prostu segregowała, odzyskując szkło, plastik etc., etc. Więc rodzi się pytanie, czy tylko Alba takim oczywiście nagannym procederem się zajmuje, czy też występuje on w przypadku innych podmiotów? Jeżeli tak, to czy może warto się było przyjrzeć pozostałym

podmiotom. Bo jeżeli tak się dzieje, to wpływa to oczywiście niekorzystnie na poziom cen i jest trochę nie w porządku wobec mieszkańców Wrocławia.

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Proszę mi wybaczyć, że nie powstrzymam się od takiego komentarza. Z całą życzliwością — bardzo oryginalnym pomysłem jest indywidualna interpretacja prawa. Ja pamiętam jeszcze z czasów socjalizmu, kiedy mnie milicjant zatrzymał na radar. Ja mu tłumaczyłem — Panie Władzo, w moim Mercedesie 150 to jest tyle, co 50 w pana Polonezie. I on się ze mną zgodził za odpowiednią opłatą. Tak że fajny bardzo pomysł, bardzo oryginalny.

Radny Piotr Kuczyński: W zasadzie mam tylko jeden wniosek. Bo to, czego wysłuchaliśmy, to w zasadzie przynajmniej osoby, które się interesowały śmieciami prawie że na co dzień, słyszały te wszystkie informacje. I dlatego mam taki wniosek, żeby na pozycji 11 zakończyć tę dyskusję. I to jest mój wniosek formalny o zakończenie dyskusji po wyczerpaniu listy mówców, którzy się zgłosili.

Głosowanie w sprawie zamknięcia dyskusji

Wyniki głosowania: za – 21, przeciw – 5, wstrzymało się – 1

Radny Tomasz Hanczarek: Panie Prezydencie, Panie Przewodniczący, Państwo Przewodniczący, Szanowni Państwo Radni! Ja powiem tak. Była tutaj wypowiedź pani przewodniczącej – po co jest ta sesja i po co my tutaj się wypowiadamy? Chciałbym zwrócić uwagę, że zobaczcie Państwo, ile osób jest zapisanych do głosu, ile przede mną mówiło i każdy mówił mądrze i merytorycznie. Czyli w jakiś sposób wzbudziło to aktywność radnych i mi się wydaje, że to już jest samo w sobie w tym ważnym temacie wartością samą w sobie. To jest pierwsza rzecz. Druga rzecz to jest tak, że w jakiś sposób pani radna Zawartko powiedziała coś, co mnie zaniepokoiło. Mianowicie że tak od dawna już Państwo z Klubu Radnych Rafała Dutkiewicza się martwicie tą sprawą i mieliście jedno spotkanie z prezydentem, drugie spotkanie z panem prezydentem, i trzecie jeszcze ze spółką Ekosystem, i kolejne jeszcze spotkanie z panem prezydentem. Natomiast zwracam uwagę na jedno, że źródło informacji jest, jakby to powiedzieć, zawsze to samo. Czyli takie, jak czasami są malunki osób, które mają jedno oko, tak jakby brakło tego w tej wypowiedzi, jak i w tych wypowiedziach Państwa brakuje mi czegoś takiego, jak sprawdzenie. Naprawdę to jest bardzo, wydaje mi się, logiczne i mądre, żeby mieć kilka źródeł informacji. Jak się dostaje informację, fajnie jest ją sprawdzić w innym źródle, trzecim, czwartym, piątym i wtedy faktycznie można być pewnym tego, co się mówi. Jeżeli informację ma się z jednego źródła, to nie możemy tego źródła traktować jako wszechwiedzącego. Tak mi się wydaje. Tym bardziej, jeżeli to jest ktoś, kto jest ze środowiska akademickiego, no to nie można przeczytać jednej książki w życiu i potem cały czas tę jedną książkę cytować. Fajnie jest mieć pełnię wiedzy. Gorąco Państwa do tego namawiam. I jeszcze ostatnie zdanie. Absolutnie wydaje mi się, że nikt z mojego klubu i ja na pewno nie kontestuje prawa pana przewodniczącego do wolnego prowadzenia obrad i to jest absolutnie zgodne z prawem itp., itd. Natomiast na pewno nie ma zakazu tego, żeby zasięgnąć opinii innych, jeżeli jeszcze te osoby są zainteresowane. W tym jeżeli jeszcze mogą pomóc i jeżeli jeszcze akurat pewne środowisko ma do tych osób pretensje. Te pretensje tutaj po raz kolejny padają. Jarek Krauze apeluje do Radnych Klubu Platformy Obywatelskiej, żeby coś załatwili w Warszawie. Ci Radni przyprowadzają tutaj ministra odpowiedzialnego za te sprawy i Radni klubu Rafała Dutkiewicza nie chcą z nim rozmawiać. No to w jakiś sposób gdzieś tu jest... To jest antylogika. To jest właśnie to przeczytanie jednej książki i niezwracanie uwagi na żadne pozostałe. To jest tak, jakby się miało jedno oko. Lepiej patrzeć dwoma oczami.

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Dwojgiem oczu, Panie Radny. Ja naprawdę nie mogę w sposób dowolny prowadzić. Proszę mi wybaczyć, ale to jest ściśle jednak uregulowane.

Radna Iwona Dyszkiewicz: Szanowni Państwo, Szanowny Panie Prezydencie, Szanowny Panie Przewodniczący! Chciałam tylko Państwu zaprezentować... Bardzo króciutko będę mówić, bo rzeczywiście nużące jest spotkanie o tej porze. Na marginesie taka dygresja — Panie Przewodniczący, obawiam się, że i tutaj, Koleżanko Marysiu, Pani Przewodnicząca, że to takie rozluźnienie jest spowodowane godziną. Myślę, że zebranie nas troszeczkę wcześniej byłoby bardziej na miejscu i może nie sprawiałoby takiego kłopotu. Ale jak Pan Przewodniczący tutaj mówi — jest to uznaniowo wola Pana Przewodniczącego. Ma Pan prawo zwołać o tej godzinie. Jakoś śmiem twierdzić, że te godziny zazwyczaj są wyznaczane dość późno. Nie wiem, z jakiego powodu, bo sesje zazwyczaj odbywają się wcześniej. Wszyscy pracują, ale niekoniecznie do tej godziny. Poza tym jest ustawa, która reguluje naszą pracę jako radnych, więc nie wydaje mi się, żeby praca była przeszkodą. Tym bardziej, że mamy sesję, w których uczestniczymy od godziny 12.00. To była taka dygresja tylko, po prostu nasze rozluźnienie jest spowodowane tym, że ratujemy się kawą i tym, żeby rzeczywiście uczestniczyć aktywnie, co widać po naszej dyskusji. Ja chciałam Państwu przedstawić, tylko pokazać z daleka, bo tego nie będzie może widać — ulotkę, Panie Prezydencie. Na pewno znacie Państwo tę ulotkę. Związek Międzygminny Ślęza-Oława skonstruował taką ulotkę, wysłał do wszystkich mieszkańców. Dostałam ją półtora tygodnia temu wraz z deklaracją. Ta ulotka jest prosta. Proszę zobaczyć — ona ma praktycznie 4 strony. Wyjaśnione jest wszystko. I teraz moje pytanie brzmi — czy związek tych gmin, który tak sobie świetnie z tym poradził, gdzie określone jest do kiedy, jakie deklaracje — deklaracja była zresztą dołączona — gdzie te deklaracje znaleźć, do kiedy je składać, jak je wypełniać, jak będzie wyglądała segregacja. Wszystko jest w tej krótkiej, bardzo czytelnej ulotce. Jak to jest, że oni wiedzą, a Państwo nie wiecie? I to mnie zastanawia. Państwo się zastanawiacie, a oni się nie zastanawiają. Nie ma dwojakiej interpretacji, czy wielorakiej interpretacji ustawy. Po prostu wytyczne do ustawy są dla nich jasne i zrobili to, co zrobili. Mieszkańcy są całkowicie uświadomieni, w jaki sposób mają segregować śmieci. Nikt nie musiał z nimi prowadzić debat. Nikt nie pytał, nikt się nie buntował. Każdy wie, co ma robić. To mnie zastanawia, dlaczego my tego nie wiemy. Może taki związek tak świetnie sobie poradzić? Chciałam zadać również pytanie, Panie Prezydencie. Pytanie, które ciśnie mi się na usta i cały czas zastanawiam się, co się stanie, co by było gdyby... Ale chciałabym znać plan awaryjny, jeśli taki Państwo bierzecie pod uwagę. Co się stanie, jeśli rzeczywiście przetarg nie zostanie rozstrzygnięty? Bo taką ewentualność musicie Państwo wziąć pod uwagę. Czy macie takie rozwiązanie? Być może macie. To nie jest zarzut, to jest pytanie w tym momencie. Być może macie takie rozwiązanie. Chciałabym po prostu dowiedzieć się, żeby być spokojna.

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Brawo dla Pani Radnej. Ja przy okazji bardzo przepraszam za tę godzinę, ale jakoś zawsze to trzeba wyważyć. Będę się starał ustalać zawsze taką godzinę, aby była jak najwcześniejsza.

Radna Mirosława Stachowiak-Różecka: Panie Przewodniczący, Panie Prezydencie, Szanowni Państwo! Z przykrością stwierdzam, choć ja w sesjach nadzwyczajnych naprawdę pokładam duże nadzieje, że kolejne tematy, które rzeczywiście były tematami ważnymi dla Wrocławia. Sprawa związana ze śmieciami, jak wiecie Państwo, od listopada mnie żywo zajmuje. Osobiście chętnie skorzystałabym z obecności pana ministra, a już na pewno pana marszałka. No ale trudno. Stało się, jak się stało, już nie chcę o tych proceduralnych sprawach tutaj dyskutować. Wyrażam swój żal, bo twierdzę, że szkoda. Nie chcę tutaj użyć słowa niedyplomatycznego, ale te takie zajmujące procedury na tych kolejnych sesjach, mam wrażenie, że jednak po raz kolejny ucieka i umyka nam w tej dyskusji to, co jest w tej całej sprawie śmieciowej najważniejsze. Naprawdę wydaje mi się, że sprawa deklaracji i promocji jest w tej całej historii śmieciowej i tak sprawą najmniej ważną. Z całą przykrością to stwierdzam, bo ja wiem, że to jest dla mieszkańców istotne, jest bardzo ważne, żeby wiedzieli, co, jak, dlaczego i po co. Ale wolalabym, żeby jednak w pierwszej kolejności wytłumaczyć wszystkim Polakom, jak tak naprawdę na tej ustawie, a następnie rozporządzeniu pana marszałka, ustanowieniu planów i miliona innych decyzji zostali de facto oszukani. Ja cały czas

najbardziej interesuję się w tej historii tym, o co w tym wszystkich chodzi. Mam wrażenie, że o ogromne pieniądze, niestety. Jest kilka słabych punktów tej całej historii. Od początku, kiedy pracowano jeszcze nad ustawą, Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, zresztą taką odpowiedź otrzymaliśmy, potwierdza, że przez cały czas trwania prac nad tą ustawą, zgłasza, że budzi ona ogromny niepokój pod jednym, podstawowym względem — że jest monopolistyczna. I niestety, niezależnie od tego, że sąd ustawi jakieś tam słabe punkty, które następnie utrudniają życie lokalnemu uchwałodawcy, żeby coś przebiegło sprawnie. W tym wszystkim mam wrażenie, że to są akurat tematy, nad którymi można pracować i można je dopracować. Ale jeżeli wszystkim, jak tu siedzimy, zależy rzeczywiście na dobru mieszkańców, to tak naprawdę od samego początku, od samej góry, od ustawy przez marszałka i rozporządzenia i plany marszałkowskie aż tutaj na tej sali powinniśmy dążyć w pierwszej kolejności do tego, żeby nikt nigdy niezależnie od tego, w jakiej jesteśmy dzisiaj frakcji politycznej, nam nie zarzucił, że w tym okresie, kiedy pracowano nad ustawą, rozdrabnialiśmy się, rozmawialiśmy o różnych rzeczach, tylko nie o tym, co rzeczywiście dla polskiego portfela i podatnika było w tej sprawie najważniejsze. Jest kilka słabych punktów, których ja do dziś nie mogę zrozumieć. Naprawdę już w listopadzie przeczytałam ustawę, następnie przeczytałam plany marszałka, zgłaszałam na tej sali swoje wątpliwości, co do tych RIPOK-ów i tych właśnie planów, którym będzie poświęcona jutrzejsza sesja sejmiku. Od początku mówiłam, że to jest naprawdę dziwnie podzielone, że nie ma żadnego wolnego rynku, że nie ma konkurencji, że jest monopol. Nie wiem, czy Państwo wiecie o tym, że zgodnie z ustawą instalacja jest przewidziana do odbioru, taka, która spełnia normy na 120 000 ludzi? Czyli jeżeli tych instalacji jest tyle, ile jest, to z łatwością można przypuszczać, że żadna z nich na pewno w Dolnym Śląsku i wszystkie razem nie pomieszczą śmieci, które my produkujemy. Natomiast ustawodawca nie przewidział właściwie tak naprawdę żadnych rozwiązań i rozporządzeń ani narzędzi, które by mogły nakładać kary na to, że na przykład właściciel RIPOK-a będzie zwyczajnie oszukiwał. Czyli on może twierdzić, że tych śmieci będzie przyjmował miliony ton i tak naprawdę nie przewidziano żadnych norm prawnych, zapisów, ustaw i niczego, co sprawi, że jakaś odpowiednia służba państwowa będzie mogła do takiego RIPOK-a pojechać i sprawdzić, że on tych śmieci wziął sto tysięcy razy za dużo i że już dawno powinny te śmieci znajdować się w tzw. instalacji zastępczej. Takich tego typu rzeczy jest naprawdę bardzo dużo. I jeszcze raz na koniec — wydaje mi się, że tematy, które tutaj dotychczas poruszamy na tej sesji i na poprzedniej, i na wielu, gdzie rozmawialiśmy o śmieciach, naprawdę są bardzo ważne dla mieszkańców. Bardzo szkoda, że o wielu sprawach nie mogliśmy rozmawiać z panem marszałkiem czy ministrem. Podchodziłam do tego z wielką nadzieją, że będę mogła pokazać, że prawdopodobnie o przepisach wiem więcej niż ci panowie dwaj razem wzięci. Szkoda. Ale powtórzę jeszcze raz — naprawdę najważniejsze gdzieś przechodzi obok. Jest to niezwykle ważna sprawa dla każdego Polaka i dla każdego wrocławianina. Jeżeli jesteśmy odpowiedzialnymi samorządowcami, niektórzy z nas politykami, a niektórzy urzędnikami, to powinniśmy zrobić wszystko, żeby w pierwszej kolejności doprowadzić do tego, żeby rzeczywiście najmniejszy zarzut dotyczący monopolu w tej sprawie po prostu w najbliższym czasie zniknął.

Radny Krzysztof Kilarski: Panie Prezydencie, Szanowne Koleżanki, Szanowni Koledzy, Szanowni Państwo oglądający nas w Internecie! Ja mam taką refleksję związaną z tą dyskusją i pytanie do pana dyrektora Wąsika. Zacznę od tej refleksji. Słuchając mojego szanownego Kolegi Tomasza Hanczarka — Tomku, powiedziałeś rzecz bardzo ważną o tych dwojgu oczu, które powinny patrzeć. Tylko mi się taka refleksja nasunęła, że gdyby to oko samorządowe było zaproszone do procedowania tej ustawy, to pewnie bylibyśmy w innym miejscu. Otrzymaliśmy ustawę, która miała obowiązywać od stycznia tego roku. I co się stało? Ta „galaktyczna ustawa” nim weszła, już została zmieniona właśnie przez sugestię samorządów. Gdyby te samorządy były wtedy zaproszone i wysłuchano ich opinii, pewnie bylibyśmy wszyscy w innym miejscu w Polsce. Zastosowano inną procedurę uchwalania. I to jest moja uwaga, moja refleksja związana z Twoją wypowiedzią — wcale nie złośliwa. Teraz pytanie do pana dyrektora Wąsika.

Panie Dyrektorze, mnie interesuje, pewnie interesuje wielu mieszkańców, kwestia umów obecnych. Spotkałem się z jedną wypowiedzią dla prasy prezesa Alby, że mieszkańcy, którzy mają umowy z Albą, nie będą musieli tych umów wypowiadać. Patrząc i obserwując to, co się dzieje w Polsce, tutaj znowu się posłużę przykładem Łodzi. Tam, w Łodzi, jest miejskie przedsiębiorstwo, które odbiera odpady. I sygnał jest jasny od władz Łodzi — wszyscy muszą te umowy wypowiedzieć. Mnie interesuje i jako mieszkańca, i jako samorządowca — pewnie mówię tu w imieniu wielkiej grupy mieszkańców — co z tymi umowami, które w tej chwili obowiązują i będą obowiązywać do 30 czerwca tego roku?

Radny Leszek Cybulski: Panie Przewodniczący, Panie Prezydencie, Szanowni Państwo, Koleżanki i Koledzy! Mam kilka pytań. Jedno z nich już padło, natomiast chciałbym je doprecyzować. Chodzi mi o sytuację, w której do 1 lipca nie zostanie zakończona pomyślnie procedura przetargowa, czyli nie zostanie wyłoniony operator, nie zostanie podpisana umowa. Gdyby tak się stało, czy spółka jest przygotowana na dopuszczone prawem rozwiązanie zastępcze, polegające na przejściowym okresie na wybór operatora czy z wolnej ręki? I chciałbym zapytać, czy władze spółki mają opracowany taki „wariant B”, czyli ewentualny harmonogram podjęcia negocjacji w celu zabezpieczenia odbioru tych odpadów. Druga rzecz — mam takie doprecyzowujące pytanie dotyczące akcji informacyjnej i promocyjnej. Otóż całkiem niedawno odbyły się zebrania roczne wspólnot mieszkaniowych organizowane przez zarządców. W części z nich miałem przyjemność brania udziału czy uczestniczenia. I szkoda, że w tym momencie nie wykorzystano tego na promocję i informację o nowym systemie zbierania odpadów, bo bardzo wiele pytań na tych zebraniach padało. Być może te ulotki byłyby przydatne już wcześniej, przynajmniej co do kwestii ogólnej. I tutaj precyzyjne pytanie — czy wiemy już, co na tych ulotkach będzie i czego będzie dotyczyła precyzyjnie ta polityka informacyjna? Do pana prezesa Małysy może trochę tak z przekazem, ale mówi Pan, że zmalało zatrudnienie w ZDiUM-ie, w Ekosystemie o niewiele wzrosło, w związku z tym, że większość pracowników przejętych została ze ZDiUM-u i tylko kilkanaście zatrudnionych. Chciałem się dopytać, czy planowane jest w związku z tym w najbliższym okresie, mimo tego, iż zostały przejęte zadania ze ZDiUM-u przez nową spółkę, rozszerzenie zadań realizowanych przez ZDiUM, czy nowe czynności, będą na ZDiUM-ie spoczywać i w związku z tym ewentualny wzrost zatrudnienia? Czy ta sytuacja, która jest teraz, pozostanie tak w tym stanie, w którym jest? Do pana przewodniczącego Ossowskiego — odnośnie do zwołania sesji. Panie Przewodniczący, czwartek, godz. 19.30. Dobry termin. Ja się cieszę, że to nie było wczoraj, środa 20.45. Za to mogę podziękować Panie Przewodniczący, że czwartek 19.30, a nie środa 20.45. I Koleżanko Mario — czasami się tak zdarza, że trzeba z sali wyjść i nie można słuchać, bo są inne czynności, które trzeba niestety spełnić. W związku z tym nie zawsze można trwale wsłuchiwać się i przysłuchiwać wypowiedziom mówców i reprezentantów w poszczególnych punktach. To chyba wszystko.

Radny Jerzy Michalak: Panie Przewodniczący, Panie Prezydencie, Szanowni Państwo! O trzech rzeczach chcę tylko powiedzieć; przyznam, natury ogólnej. Po pierwsze — wydaje mi się, że z sesjami nadzwyczajnymi jest jak z przeklinaniem. Jak zbyt często się tego używa, to traci swoją moc. Po prostu. Jeśli będziemy zwoływać zbyt często sesje nadzwyczajne, to przestaną one interesować nie tylko Państwa dziennikarzy, ale także... Pewnie zaproszonych gości z urzędu nigdy nie przestaną interesować, ale i my, bez względu na porę, mniej uwagi im będziemy poświęcać. Te wszystkie trzy rzeczy, o których będę mówił, są ze sobą powiązane. Rzecz druga — często wnioskodawcy tych sesji nadzwyczajnych, muszą to z przykrością powiedzieć, przychodzą na te sesje nieprzygotowani albo z informacjami, które są już wstępnie przetworzone, albo z pytaniami, które w swojej treści zawierają gotową odpowiedź, są zadane pod gotową już tezę. Jeśli rzeczywiście chcecie zasięgać jakichś informacji, to są wiarygodne źródła informacji. Jeśli chcecie, i tutaj zwrócę się do pani przewodniczącej Stachowiak-Różeckiej, dowiedzieć się czegoś naprawdę, to pytajcie na przykład, zapraszajcie członków Komisji ds. Środowiska. I pewnie od tych członków

komisji, tychże posłów dowiedzielibyście się nieco więcej niż od pana ministra, który za żeglugę odpowiada. I trzecia rzecz, także z tymi dwiema pozostałymi powiązana. Wszystko to jest podcinaniem gałęzi, na której sami siedzimy. Wszystkie te czynności, wszystkie te Wasze poczynania powodują to, iż prestiż Rady się obniża. I my wszyscy na tym tracimy. Nie tylko wnioskodawcy, ale pośrednio także moje Koleżanki i moi Koledzy z Klubu Radnych Rafała Dutkiewicza. Uważam, że tę procedurę i ten proceder trzeba na przyszłość przemyśleć, szanowni Państwo.

Radny Czesław Palczak: Szanowni Państwo, naprzód może odniosę się do głosu w dyskusji. Dlaczegoż to firma miejska nie ma brać udziału w przetargu? Przecież firma miejska powinna być konkurencyjna w stosunku do firm prywatnych i tak zawsze było. Firma miejska jest punktem odniesienia ceny dla firm prywatnych. Zresztą ci, którzy są dłuższy czas radnymi, to chyba pamiętają, kiedy MPK było poddane normalnemu przetargowi, tak jak każda firma z zewnątrz, również z Anglii. I wtedy miasto miało wielką ochotę, ażeby ten przetarg wygrała firma angielska, ale niestety wygrało MPK. Dostaliśmy w końcu to zlecenie dzięki Solidarności, w tym również dzięki Jarkowi Krauzemu, który się wtedy ujął za nami, w momencie, kiedy było to najbardziej potrzebne i kiedy było to można zrobić. Drugi problem — czy w ramach kontroli Alby ktokolwiek skontrolował koszty Alby? Na jakiej podstawie Alba podniosła koszty wywozu odpadów do poziomu takiego, jaki właśnie akurat zaoferowała mieszkańcom? Pamiętam na jednej z ubiegłych sesji prezydent Dutkiewicz obiecał, że będzie rozmawiał z Albą na temat obniżenia kosztów. Jakoś tej obniżki nie doczekaliśmy się. Proszę Państwa, chciałem przytoczyć kilka cytatów z ubiegłych sesji. Sesja 14 lutego — kwota niezbędna do obsługi nowej tzw. ustawy śmieciowej, zgłoszona przez pana Małysę, 207 000 000 PLN. W tym samym czasie były jeszcze inne kwoty — 185 000 000 PLN, 150 000 000 PLN. Dzisiaj pan Małysa mówi, że do obsługi kosztów potrzeba 250 000 000 PLN. Dobrze by było się kiedyś zdecydować, ile wreszcie tych pieniędzy potrzeba. Po trzecie — zagwarantowano na półrocze 112 000 000 PLN. Wszystko to jest trochę dziwne. Nie zrozumiałem tych wywodów dotyczących ilości osób zatrudnienia w spółce. Ile osób w końcu spółka zatrudnia? Kiedyś słyszałem 90 albo 95 osób. Koszty wynagrodzenia, koszty działalności spółki... Spółka, której zlecieliście kosztorys, Progeo przewidziała koszty 4 500 000 PLN. Ja w swoich szacunkach przyjąłem 5 000 000 PLN. Jeśli chodzi o płacę zasadniczą — ja nie wiem, w jaki sposób średnia jest taka sama, jak z ZDiK-u. Dlatego słyszałem, że te osoby, które przeszły do spółki ze ZDiK-u były bardzo uradowane, bo będą miały wyższe pensje. Nawiasem mówiąc — sam pan Małysa na posiedzeniu komisji komunikacji mówił, że on by się tej funkcji nie podjął w strukturach ZDiUM-u ze względu właśnie na zarobki. W związku z tym pewnie to nie jest takie, jak tutaj słyszałem, że to jest średnia taka sama jak w ZDiUM-ie. Ale chciałbym wiedzieć faktycznie, ile tych osób ma być. Bo kiedyś była mowa o 95 osobach, teraz mówiono, że 40 osób przeszło ze ZDiUM-u. Nie zrozumiałem — te 50 osób ze ZDiUM-u zostało zwolnione, czy one zostały przeniesione do spółki? I tyle chciałem na temat tych spraw. Jednocześnie chciałem bardzo podziękować Krzysiovi Kilarskiemu za zadanie tego pytania. Ja też na tę odpowiedź, na to pytanie czekam.

Wiceprezydent Wrocławia Wojciech Adamski: Moi Koledzy odpowiedzą na pytania, które bezpośrednio ich dotyczą. Ja na kilka odpowiedzi, które były do mnie skierowane. Proszę Państwa, teza — przetarg mógł być rozpisany lepiej. Nie potrafię się do tego ustosunkować. Zawsze można wszystko zrobić lepiej. Dla mnie wyznacznikiem jakości Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia, bo to jest ten dokument, o którym mówimy, jest to, że na 250 uwag, które zgłosili przedsiębiorcy, Krajowa Izba Odwoławcza uwzględniła tylko jedną. Uważam, że skuteczność jest dobra. Jeżeli chodzi o trzyipółletni okres trwania kontaktu — proszę Państwa, tutaj jest do wyboru pewna logika myślenia. Mianowicie taka, że przedsiębiorcy, jeżeli damy im zbyt krótki okres, to jednorazowy koszt będzie bardzo wysoki, bo trzeba na bardzo krótki czas rozliczyć zakup wszelkiego sprzętu potrzebnego. Te 3,5 roku wydało nam się okresem optymalnym. Oczywiście szanuję tutaj każdą opinię, ale nie jest to ani zbyt długo, ani zbyt krótko. Konsultowaliśmy to z ludźmi, którzy się na rynku znają. Proszę Państwa,

każde jakby przegięcie w którąkolwiek ze stron kończy się tym, że będzie trudno przetarg rozstrzygnąć — to po pierwsze. Po drugie — wzrosną koszty. Oczywiście, Pan Dyrektor Wąsik opowie bardzo szczegółowo, ale ja tylko chciałem powiedzieć, że on nie mówił o utraconych dochodach, tylko o odszkodowaniach, jakie grożą za utracone dochody. To jest zupełnie co innego i to jest kwestia procesowa. Natomiast procedury, które pan dyrektor zreferował — one obowiązują nas wszystkich, są pod kontrolą sądu i tutaj myślę, że precyzyjnie odpowie. Ale tutaj nie ma wielkiego pola manewru, nie da się inaczej tej sprawy procedować. Proszę Państwa, jeżeli chodzi o okręgi śmieciowe — ja już wielokrotnie mówiłem. To, co powiedziała Pani Stachowiak-Różecka jest rzeczywiście faktem. Nie wolno mi jako urzędnikowi dotykać rzeczy takich jak możliwości przerobu itd., ale rzeczywiście to, co zostało uchwalone w planie, ja rozumiem, że to było odzwierciedleniem tego, co faktycznie było. Ale jest rzeczywiście tak, że gdyby te granice były płynniejsze, to wtedy dowolność kierowania strumienia odpadów byłaby większa, ale też i skłonność do zwiększenia przepustowości tych instalacji również byłaby większa. Proszę Państwa, jeżeli chodzi o wystąpienie pana radnego Chmielewskiego — rzeczywiście, samorządy posiadające instalacje, ale nie instalacje końcowe, tylko pośrednie są w bardzo trudnej sytuacji, gdyby się stało tak, że i firma zbierająca i wywożąca odpady wypadnie z przetargu. Nic nie słyszałem o tym, żeby jakiegokolwiek konsekwencje unijne zostały z tego powodu zawieszone, dlatego że to, co powiedziałem referując, prawo unijne mówi — jak masz własną firmę i realizujesz zadanie własne Gminy, nie powinieneś startować w przetargu. To ustawa śmieciowa zrobiła wyłom od tej zasady. Ustawa o przetargach tego nie przewiduje. Jeżeli chodzi o Warszawę — nie potrafię odpowiedzieć, czy mają jakieś dodatkowe informacje. To, co przedstawiłem na slajdzie jest prawdą i tak to wygląda. Proszę Państwa, jeżeli chodzi o wykładnię, to dotykamy prawa podatkowego. Na pewno nie jest tak, że w Jeleniej Górze będzie inaczej niż we Wrocławiu. System zbierania podatków będzie jednakowy w całym kraju. I stąd nasze usilne prośby. Wykładnia tu nie jest dobrym słowem. Stanowisko stosownych władz, ale ono oczywiście opiera się na wykładni prawa. Mam nadzieję, że niedługo tą odpowiedź otrzymam, bo rzeczywiście to, co dostaliśmy, to było odesłanie do linku na stronach internetowych urzędów centralnych. Proszę Państwa, jeżeli chodzi o ulotkę, no to strasznie mi przykro. Ja nie miałem, co w tej ulotce napisać, bo jak Państwo pamiętacie — deklarację przyjęliśmy na ostatniej sesji. No więc jak mogłem wysłać deklarację, której nie było? I tu się z Panią zgadzam, że to jest najistotniejszy element tej informacji, ale my ją uchwaliliśmy na ostatniej sesji. I oczywiście w tej chwili podobnie postąpimy, roześlemy ją, gdzie tylko się da, i żeby każdy miał pełną informację. Stąd ta różnica w czasie. Proszę Państwa, jeżeli chodzi o koszty spółki, to ja nie chcę znowu powtarzać tego samego. Bardzo chętnie indywidualnie panu radnemu wytłumaczę. Rzeczywiście jest tak, że suma osób przejętych ze ZDiUM-u oraz suma osób, na których miejsce nikogo nie przyjęliśmy do ZDiUM-u, bo to trwało 2 lata, czyli to były naturalne odejścia, będzie taka sama, czyli generalnie realizując zwiększony zakres zadań, liczba zatrudnionych sumarycznie osób nie wzrośnie. Jeszcze jedna drobna uwaga — mówiłem o średniej płacy w Urzędzie Miejskim Wrocławia, nie w ZDiUM-ie. W spółce średnia płaca w tej chwili to jest w granicach między 3900 a 4000 PLN. W Urzędzie Miejskim, jak mnie pamięć nie myli, chyba tam 3870 PLN. Taka jak we Wrocławiu mniej więcej, bo też taka we Wrocławiu jest. Ostatni GUS to opublikował. I tutaj w tych przedziałach się mieścimy. Ja proszę Państwa, mam jeszcze jedną wielką prośbę. I naprawdę chętnie z tego skorzystam. Mamy bardzo precyzyjny plan informacyjny. Jeżeli Państwo macie jakiegokolwiek sugestie, jakiegokolwiek uwagi do tego, co powinno trafić do mieszkańców, to ja naprawdę czekam na te uwagi. Prosimy — czy internetowo, czy na papierze, w dowolny sposób do Ekosystemu. I po prostu my te uwagi postaramy się maksymalnie uwzględnić. Ja uważam, że to, co zrobiliśmy do momentu uchwalenia deklaracji, o tym społeczeństwo było informowane i mieszkańcy Wrocławia. Natomiast to, co będzie się działo teraz od dnia dzisiejszego, a tak naprawdę od tej sesji, na której przyjęliśmy deklarację, mamy precyzyjny plan informowania. Również jeżeli chodzi o szkolenia dla poszczególnych grup zawodowych — zgadzam się całkowicie. Będziemy szkolić zarządców nieruchomości, będziemy szkolić przedsiębiorców. Takie ogłoszenia o szkoleniach będą się odbywały.

Zresztą takie szkolenia według tego, co pan prezes mi opowiadał, już się odbyły dla niektórych grup. I tutaj jak najbardziej zgadzam się z tą sugestią. Będziemy po prostu, jeżeli będzie zapotrzebowanie na szkolenie, na pewno będziemy szkolić. To tyle tytułem ogólnych odpowiedzi. Bardzo proszę moich kolegów, jeżeli jeszcze celem uzupełnienia. To proszę uprzejmie na te rzeczy, które ja nie odpowiedziałem.

Prezes Spółki Ekosystem Sp. z o.o. Bartosz Małyś: Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo! Mam nadzieję, że odpowiem na wszystkie albo prawie na wszystkie pytania. Zacznę, i tu troszeczkę się powtórzę po panu prezydencie, dlaczego 3,5 roku? Ano dlatego, że... Mieliśmy podstawowy problem z decyzją, czy decydować się na krótki okres i ryzykować wysokim kosztem usługi — a przecież wszyscy tutaj walczymy o to, żeby ten koszt usługi był jak najniższy — bo przecież wiadomo, że firma, nie mając gwarancji przykładowo po roku wygrania kolejnego przetargu, że cały sprzęt będzie chciała zamortyzować w przeciągu jednego roku. I tutaj Ameryki ani Afryki, ani nic innego nie odkryjemy. Taka jest prawda. Był zarzut, że przedłużamy specjalnie procedurę. Przedłużamy. Niespecjalnie. Gdyby Państwo zarzucający takie stwierdzenie, wiedzieli, jakie jest Prawo Zamówień Publicznych, wiedzieliby, że w pewnych sytuacjach należy przedłużyć o określony czas, żeby dać firmom możliwość przygotowania się do złożenia oferty. Przypomnę, że wprowadziliśmy bardzo istotne zmiany do specyfikacji, ponieważ postanowiliśmy za mieszkańców przyjąć pojemniki, czyli żeby to nie mieszkańcy, tylko żeby gmina zapewniała pojemniki i utrzymanie tych pojemników. I ustawa Prawo zamówień publicznych mówi wyraźnie, że w takiej sytuacji należy procedurę przetargową wydłużyć o 22 dni, o co właśnie przedłużyliśmy. W pewnym sensie specjalnie przedłużyliśmy tę procedurę, ale specjalnie dlatego, żeby być w zgodzie z prawem. Czy specyfikacja jest OK? Czy ona jest dobra, czy jest zła? To świadczy o tym, że jest dobra. To jest wyrok KIO. Ja nie będę czytał, 40 stron, to Państwo by usnęli tutaj. Ale najczęściej się pojawiającym się tu sformułowaniem jest słowo: „oddala”. Więcej nie będę komentował. Kolejna odpowiedź. Ile osób pracowało przy specyfikacji? Pracowało ich 8, wszyscy byli pracownikami Ekosystemu, wszyscy są pracownikami Ekosystemu. Nie zatrudnialiśmy żadnych drogich kancelarii, które by nam spisały specyfikację. Mamy jedynie zatrudnioną radczynię prawną, której tu mogę z góry od razu podziękować właśnie między innymi za ten wyrok KIO, ponieważ dzięki tym ośmiu osobom i dzięki tej radczyni prawnej, która notabene, nie powiem dokładnie, ale w ciągu tego całego okresu zarobiła 25 000 albo 30 000 PLN. Czy to dużo? Ocenicie Państwo. Pewnie ocenicie, że to jest dużo za dużo. [głosy z sali] Spółka systematycznie już spotyka się z różnymi grupami. Grupami reprezentującymi spółdzielnie, zarządców, wspólnoty, nawet ogródki działkowe. Harmonogram mamy już ustalony. Spotykamy się dlatego — to, co już Pan Prezydent mówił — dlatego że dopiero mamy uchwaloną deklarację podatkową. Nie mogliśmy się z nimi spotykać wcześniej, ponieważ tej deklaracji nie było. Nie mogliśmy uczyć mieszkańców Wrocławia, jak wypełniać deklaracji, ponieważ ta deklaracja ciągle jest nieobowiązująca. Więc myślę, że warto poczekać aż zostanie ogłoszona w Dzienniku Urzędowym Województwa Dolnośląskiego i wtedy zaczniemy uczyć dokładnie, jak wypełnić tę deklarację. Na pytania, zarzut, nie wiem, pana radnego Lorenca — 10 kwiecień, 11 kwiecień, spotkanie ze spółdzielcami. Panie Radny, spółdzielców nie interesowała treść deklaracji. To tak mniej więcej, jak było na ostatniej sesji — nie zadali ani jednego pytania odnośnie do treści deklaracji. Oni pytali się cały czas, dlaczego muszą wypełniać za mieszkańców deklaracje. [głosy z sali] Ale ja tłumaczę coś innego. Ja tłumaczę, że spotkaliśmy się w dobrej wierze. Jest instytucja autopoprawki, z której korzystaliśmy, ale nie na wniosek spółdzielców, tylko na wniosek chociażby klubów. Poprawki pewne były nanoszone. Jeśli my złożyliśmy 10 kwietnia do biura Rady uchwałę, to dlatego żeby nie było zarzutu, że złożyliśmy to za późno. Złożyliśmy wtedy, kiedy uznaliśmy, że jest czas na złożenie. Spotkaliśmy się i gdyby na tym spotkaniu spółdzielcy wnieśli coś do tej deklaracji, autopoprawką można zawsze wprowadzić. Natomiast spółdzielcy, jeszcze raz powtórzę, pytali się, dlaczego mają składać deklaracje. Nie, że mamy składać deklaracje i jaka jest treść tej deklaracji, tylko dlaczego oni muszą to robić i nic więcej. Na pytanie pana radnego Cybulskiego — jeśli chodzi o nierozstrzygnięcie przetargu. Otóż ustawa o utrzymaniu czystości

i porządku tak naprawdę w art.6s daje tylko jedną możliwość na wypadek. A mianowicie, ja zacytuje ten artykuł — „w przypadku, gdy Gmina nie zrealizuje obowiązku odbierania odpadów komunalnych od właścicieli nieruchomości, właściciel nieruchomości jest zobowiązany do przekazania odpadów komunalnych na koszt Gminy podmiotowi odbierającemu odpady komunalne od właścicieli nieruchomości, wpisanemu do rejestru działalności regulowanej, o którym mowa w art.9b ust.2”. Nic więcej ustawa nie mówi, nie mówi na jakiej zasadzie, jak ten nieszczęsny wrocławianin będzie miał te koszty przerzucić na Gminę — czy ma przynieść fakturę, czy ma przynieść oświadczenie. Nie ma w ogóle mowy na temat tego. To jest kolejna dziura w tej ustawie, która nie precyzuje tak naprawdę podstawowych kwestii. Była mowa o podpisaniu umowy z wolnej ręki. Oczywiście jest to rozwiązanie awaryjne. Nie będę mówił, czy zgodne z prawem, czy nie, ponieważ chociażby Warszawa ogłosiła, że to robi. Więc jeśli Warszawa ogłasza, że to robi, być może wiemy coś, czego nie wiemy my. Natomiast my bierzemy taki wariant pod uwagę. Nie negocjujemy z nikim takiego wariantu, ponieważ ja ciągle uważam, że przetarg zostanie rozpisany w czasie. Jeśli okaże się, że istnieje jakiekolwiek zagrożenie nierozstrzygnięcia tego przetargu, z panem prezydentem będziemy poważnie rozmawiać i być może przystępować do jakichkolwiek negocjacji z firmami, które te usługi będą mogły wykonać w naszym imieniu za mieszkańców. I na koniec, co do uwag pana radnego Palczaka. Pan radny podał różne kwoty i wszystkie są prawdziwe. 112 000 000 PLN — Panie Radny, to jest kwota za pół roku, ponieważ w tym roku zaczynamy od 1 lipca, czyli liczymy po połowie. To jest jedna rzecz. 250 000 000 PLN — użyłem takiego sformułowania, ponieważ powiedziałem, że będziemy wykonywać nie tylko zadania z zakresu gospodarki odpadami, a także z zakresu utrzymania czystości — odśnieżanie, sprzątanie, zmiatanie, zbieranie papierków etc. 250 000 000 PLN to jest suma dwóch kwot. Jeśli chodzi o zatrudnienie — ja bardzo precyzyjnie powiedziałem, że na chwilę obecną w kwietniu będzie tych ludzi zatrudnionych 57. Nie 9, czy 80, tylko 57. Ile będzie ich zatrudnionych w przyszłości — nie mam zielonego pojęcia, ponieważ, tak samo jak Państwo zastanawiacie się, tak ja się zastanawiam, w którym kierunku pójdzie te orzecznictwo, czyli czy ja będę miał windykować każdego wrocławianina z osobna, czy będę windykował 70 000 podmiotów, tak jak posługujemy się tu takimi ogólnymi kwotami, czy będę windykował 300 000 podmiotów. No więc w zależności od tego, wiadomo, będzie trzeba zatrudnić albo mniej, albo więcej ludzi. Nie wiem ilu. Myślę, że to czas pokaże. Mnie generalnie przyświeca jeden cel i mam takie wytyczne jako spółka. A mianowicie, że mam koszty ciąć maksymalnie w dół, czyli żeby nie rozdmuchiwać niepotrzebnie czegoś, czego nie trzeba rozdmuchiwać. Jeśli będę potrzebował zatrudnić 10 osób, to zatrudnię te 10 osób dopiero w tym momencie, kiedy faktycznie te 10 osób będzie potrzebne. Mógłbym od razu przyjąć, nie wiem, 30 windykatorów i dać im 30 komputerów, biurek, płacić im co miesiąc jakieś wynagrodzenie, i udawać, że oni ciężko pracują. Ale to tak nie wygląda. Zatrudnię 20, 10, 30 albo może 5 dopiero w tym momencie, kiedy będę wiedział, że są potrzeby. Jeśli chodzi o podwyżki. Fakt faktem, swojego czasu użyłem sformułowania, że w strukturach urzędu to zadanie byłoby ciężkie do zrealizowania, jeśli chodzi o zatrudnienie ekspertów. Żaden ekspert nie przyjdzie do urzędu pracować za 3800 PLN czy 3600 PLN, czy za 3500 PLN, bo nie wiem, jaka jest średnia w Zarządzie Dróg i Utrzymania Miasta. Ekspert w zakresie gospodarki odpadami w tej chwili przykładowo, z tego co pamiętam, w Trzebnicy bodajże, czy w innej gminie szukano takiego eksperta, chciano mu zapłacić 10 000 PLN i nie znaleziono takiego eksperta. Więc mówiłem tak naprawdę, że jeśli chodzi o podwyżki, to tylko tym ludziom, którym należy większe pieniądze zaproponować. Ludzie, którzy przeszli z dniem 1 stycznia 2013 r. do spółki zarabiają dokładnie tyle samo, ile zarabiali w Zarządzie Dróg i Utrzymania Miasta. Oczywiście ja muszę im — jakby tak powiedzieć — rewaloryzować o 8,5% wynagrodzenia, ale to nie dlatego, że zasługują na podwyżkę, tylko dlatego że w ZDiUM-ie była trzynastka, a w spółce tej trzynastki nie ma, więc dla ujednolicenia wszystkich wewnętrznych papierów, regulaminów spółki, tym pracownikom trzeba dać tą trzynastkę rozbitą na 12 pensji. Czyli mniej więcej 8,5%. Natomiast jeszcze raz podkreślę — ci ludzie przeszli dokładnie na tych samych warunkach. Więcej pytań nie pamiętam, więc bardzo mi przykro.

Dyrektor Wydziału Środowiska i Rolnictwa Andrzej Wąsik: Szanowni Państwo! Być może się nieprecyzyjnie wyraziłem, że ktoś mnie źle zrozumiał, więc może powtórzę. Proszę Państwa, postępowanie prowadzimy w sprawie nieprzekazania do regionalnej instalacji do przetwarzania odpadów komunalnych odebranych od właścicieli nieruchomości. Po pierwsze — zmieszanych odpadów komunalnych, odpadów zielonych oraz pozostałości z sortowania odpadów komunalnych przeznaczonych do składowania. Nie mówimy w ogóle o innych odpadach. Tego dotyczy, proszę Państwa, wyłącznie to postępowanie. Jeśli chodzi o działalność WPO Alba na ul. Szczecińskiej, tam jest wydanych ok. 70 różnych decyzji administracyjnych. Tam również jest linia sortownicza do posortowania selektywnie zebranych materiałów, odpadów, odpadów zebranych z usług itd. Proszę Państwa, pan prezydent mnie już wyręczył w sprawie mojego zmartwienia o Albę. Ja się nie martwię o Albę, ja się martwię o tego, którego reprezentuję, czyli Prezydenta Wrocławia i Gminę Wrocław, nie chcąc narazić nieodpowiedzialnymi decyzjami na wypłatę odszkodowania. Również toczy się ciągle dyskusja, żeby urzędnicy nie mieli wpływu na funkcjonowanie całych firm poprzez doprowadzenie do ich likwidacji, dlatego jest sprawa do sądu. Decyzja, postępowanie nie jest przedłużane. Tak jak powiedziałem — dzisiaj od dwóch podstawowych, można powiedzieć, organów otrzymałem dopiero odpowiedzi. Tu w tym przypadku pragnę zwrócić uwagę, że władztwo prezydenta kończy się na granicy gminy. Prezydent nie ma prawa kontroli RIPOK-u, tylko jest to uprawnienie na podstawie art.9x, bodajże 9t chyba. Uprawnienie to przysługuje marszałkowi. Generalnie patrząc na cały proces przekazywania regionalnej instalacji, nie powinien prezydent być organem w tym zakresie, dlatego że prezydent tylko i wyłącznie ma władztwo w obrębie swojej gminy. Ta kompetencja pewnie prędzej czy później przejdzie w kompetencję do marszałka. [głosy z sali] Na razie jeszcze jestem w poprzedniej odpowiedzi. I dlatego mogę Państwu powiedzieć w ten sposób — na dzień dzisiejszy sytuacja jest taka, że ustawodawca został zmuszony poprzez skargę Komisji Europejskiej do Trybunału Sprawiedliwości, że Polska nie przystąpiła do wypełniania dyrektywy ramowej z 2008 r. i nie wprowadza ustawy w sprawie ukierunkowania gospodarki odpadami. Gdyby nie kary, przypuszczalnie byśmy dalej jeszcze zajmowali się procedowaniem z jednej strony ustawy o odpadach, jak i o utrzymaniu czystości. Można powiedzieć, że zostały następujące elementy załatwione. Po pierwsze — Unia Europejska nas zmusiła do tego, żebyśmy mieli odpowiednie poziomy odzysku, bo inaczej będziemy musieli płacić bardzo wysokie kary. Pan prezydent kiedyś mi kazał policzyć, jaki byłby koszt dla miasta Wrocławia, gdybyśmy na przykład w ten system nie weszli, nie spełnili wymagań. Proszę Państwa, rocznie ok. 9 000 000 PLN kary spadałoby na Wrocław. W skali państwa są to potężne pieniądze. Jednocześnie uporządkowała to ustawa o tzw. sprawozdawczości i rozdzielenie strumieni. Ale też uporządkowała jeszcze jedną rzecz — wyeliminowała gminę praktycznie z rynku. To, co Pan powiedział — wyeliminowała w tym sensie, że to, co było robione przez wiele lat, nakłady przez gminę, wszystko poszło praktycznie dzisiaj do kosza i nikt się tym nie przejmuje. Jeśli chodzi o działalność wszystkich firm na tym obszarze, to na dzień dzisiejszy jest trochę zabawa w kotka i myszkę. To, o czym pan Lorenc powiedział, na jakiej podstawie prawnej chcemy ukarać. To nie jest problem podstawy prawnej. Problem jest z egzekucji w administracji, której na dzień dzisiejszy prawie że nie ma. To jest problem całego naszego państwa, że jeżeli się podejmuje decyzje, one powinny być żelazną konsekwencją egzekwowane, z zachowaniem wszystkich praw przysługujących stronom. I chciałem Państwu powiedzieć, że od 1 lipca pan prezydent zyskuje bardzo ważny argument, jeśli chodzi o gospodarkę odpadami — umowę zawartą z spółką Ekosystem. Bo w tej chwili będziemy mieli nie tylko możliwość wydawania decyzji administracyjnej, ale również nawet do wstrzymania płatności za przekroczenie, za złamanie prawa związanego przy wykonywaniu umowy aż do rozwiązania tej umowy. Wszystkim zarządzającym tymi spółkami informuję — skończą się możliwości zmiany kodów, co dzisiaj jest nagminne. Nikt o tym głośno nie mówi, ale jest to rynek, który wymaga jednak wyczyszczenia, uregulowania. Proszę Państwa, przy kontroli Alby znaleźliśmy na przykład rzeczy, których... No bo wszyscy szukają pieniędzy, nawet i szpitale. Potrafią nawet, jak to się mówi, inny kod nadać odpadom szpitalnym. Jeszcze

niebezpiecznym, ale odpadom medycznym. Nie wiem, czy dobrze zrozumiałem Pana pytanie — dlaczego, jak to się mówi, nie wydaliśmy decyzji, czy tak? [głosy z sali] Będzie. [głosy z sali] To jest zupełnie inne postępowanie. [głosy z sali] Właśnie dlatego czytałem. Są trzy wnioski. Jedno o cofnięcie zezwolenia — to jest zupełnie inne postępowanie, które to ewentualnie możemy rozpocząć. Drugie — nałożenia kary z tego tytułu, że nieprzekazywania. To jest w trakcie. A trzecie — że decyzję już cofnęliśmy, tą trzecią, trzeci zarzut. I to miesiąc temu. Tak że drugi punkt, mianowicie wydania decyzji o ukaraniu — przypuszczalnie będzie w maju. [głosy z sali] Ten pierwszy? To dopiero ewentualnie rozpoczniemy. Ale to nie jest ten. Proszę zwrócić uwagę, może jeszcze raz Panu odczytam: „Cofnięcia decyzji Prezydenta na prowadzenie odzysku odpadów w instalacji do sortowania odpadów oraz w instalacji do produkcji paliw alternatywnych”. Chcielibyśmy na podstawie tego jednego komuś cofnąć koncesję? Proszę Państwa, nie jestem szaleńcem. Ja po prostu muszę przeprowadzić całą procedurę sprawdzającą, zebrać dowody. Już abstrahuję od wszystkich rzeczy, ale również jest coś takiego, jak wstyd w administracji, jeżeli Samorządowe Kolegium Odwoławcze uchyla decyzję tego typu. Dlatego musimy przygotować pełny materiał. Po pierwsze, żeby podjąć decyzję i ewentualnie, żeby ją potem obronić. Dlatego decyzje musimy podejmować z rozważą, z odpowiedzialnością. Wchodzimy na poziom bardzo wysokich odszkodowań. O egzekucji mówiłem. W administracji to przyznaje się, że będzie to trudna sytuacja, ale chyba sobie z tym poradzimy. Pan Kilarski pytał się, dlaczego administracja samorządowa. Proszę Państwa, tak się złożyło, że przez 6 lat byłem członkiem Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego, gdzie jest po 6 osób ze strony administracji rządowej na poziomie wiceministrów oraz przedstawicieli województw, powiatów, gmin. I chciałem Państwu powiedzieć, że [red. – zapis niezrozumiały] też nowe powiaty wtedy. I nie interesowała mnie sprawa, można powiedzieć, gospodarki odpadami, bo powiatów to nie dotyczy. Chciałem Państwu powiedzieć, że byłem świadkiem potężnej gry interesów. Bo również sam samorząd blokował ciągle, chciał pokazać, że jest jednak stroną. Jednak mimo wszystko za pięć dwunasta wrzucono i powiedziano, że niestety, nie mamy już więcej czasu na procedowanie, i jest, tak jak jest. Skutkiem tego mamy dzisiaj no pewne nieciągłości w ustawach. Mamy słabą pozycję samorządu w tych ustawach. Proszę zwrócić uwagę, że przedsiębiorcy zapewnili sobie wspañiałą rzecz. Nieważne, ile Gmina zbierze pieniędzy — Gmina musi zapłacić przedsiębiorcy za prowadzoną usługę. A czy nie można było zrobić, tak jak od wody? Że rada miasta ustala cenę i MPWiK ściąga? Gwarantuję Wam, że ściąganie pieniędzy przez przedsiębiorców, w tym każdego samodzielnie, byłoby znacznie tańsze i bardziej skuteczne. Egzekucja w administracji jest kosztowna i niestety, mało skuteczna. Natomiast jeżeli chodzi o umowy osób, znaczy mieszkańców z firmami śmieciowymi. Nic nie stało na przeszkodzie, żeby ustawodawca wpisał, że wszystkie umowy kończą swój żywot. Ale ktoś powiedział, że no cóż, nie może umów cywilnych w drodze ustawowej rozwiązywać. Są dwie szkoły. Jedni mówią, że trzeba umowy rozwiązywać. Ministerstwo Środowiska mniej więcej do lutego twierdziło kategorycznie, że każdy musi indywidualnie wypowiedzieć umowę. Ja mam jedną umowę, piszę jedną kartkę — wypowiadam. Jedna kartka papieru, jedna koperta, jeden znaczek. Firma śmieciowa, która obsługuje przykładowo jakąś tam... 100 000 mieszkańców. 100 000 kartek, 100 000 kopert, 100 000 znaczków i armia ludzi, żeby odpowiadać za każdym razem w wypowiedzeniu umowy cywilnej. Niektórzy oczywiście straszą mieszkańców, że jak nie wypowiedzą tej umowy, to wówczas firma może podwójnie wystawić fakturę za usługę niewykonaną. Może wystawić, ale jest to karalne, jeżeli wystawia się fakturę za usługę niewykonaną. Dlatego firmy w większości przypadków uznały, że zgodnie z ustawą i tak nie będą mogły pełnić tych świadczeń na podstawie dotychczasowej ustawy, w związku z powyższym one wygasają automatycznie. Można powiedzieć, że firmy złożyły publiczne oświadczenia mówiące, że te umowy przestają obowiązywać. Żadna z firm nie będzie egzekwowała, gwarantuję Wam to. Jeżeli chodzi o ocenę Alby. Do 1 lipca nie mamy prawa zaglądać nikomu w papiery. Proszę zwrócić uwagę, że to są wszystko umowy cywilno-prawne zawierane między mieszkańcami a między firmami. My na dzień dzisiejszy nawet nie wiemy, ile umów jest podpisanych. Ustawodawca zorientował się i dlatego [red. – zapis niezrozumiały] w przepisach

przejściowych zażądał, żeby do deklaracji dołączyć umowę. Tutaj będzie największy krzyk zwłaszcza tych, którzy umów nie mieli i którzy nie płacili. Oni poniosą największe straty. Dotychczas nie płacili, podrzucali swoje śmieci innym. I teraz będą musieli płacić w 100%. Jeszcze raz chciałem powiedzieć, że Gmina będzie odpowiadała od 1 lipca dopiero za system odpadowy. Na dzień dzisiejszy nie możemy ponosić odpowiedzialności za to, co się dzieje na rynku. To jest, można powiedzieć, przygotowanie się do wyścigu. Każdy próbuje jak najlepszą pozycję sobie wypracować, dobrze byłoby jeszcze konkurencję wykończyć. I dlatego myślę, że mamy sporo działań, można powiedzieć, bardziej takich lobbystycznych, które mają zadanie mieć jak najlepszą pozycję. My nie chcemy nikomu ani ułatwiać, ani przeszkadzać. My chcemy rozstrzygnąć przetarg i wziąć kolejne zadanie na barki samorządu. Bo jak Państwo wiecie, co jakiś czas nam się wrzuca. Zaczynając od oświaty, pomocy społecznej, wszystkiego tak po kolei, przyszła kolej na odpady. Nie wiem, co będzie następne, ale samorząd jest widać odporny. Jest w stanie wszystko wziąć na siebie. Ja Państwu tylko mogę powiedzieć, że od 20 lat, jak patrzę na to wszystko i nie było spokojnego przejmowania, za każdym razem mieliśmy do czynienia z konfliktami społecznymi na bardzo dużą skalę. Tutaj ciągle nam się mówi, że w Niemczech jest tak dobrze. Pewnie, 30 lat temu, gdybyście zobaczyli, co tam się działo, to byście doszli do wniosku, że teraz w Polsce nie jest tak źle na dzień dzisiejszy. Jeżeli komuś nie odpowiedziałem lub odpowiedziałem w sposób niezadawalający, zawsze proszę Państwa, jestem gotów do udzielenia odpowiedzi.

[red.- W tym miejscu Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski ogłosił 15 minut przerwy.]

V. Informacja Prezydenta Wrocławia dotycząca utworzenia na terenie Wrocławia regionalnej instalacji do przetwarzania odpadów.

Wiceprezydent Wrocławia Wojciech Adamski: Proszę Państwa, kilka słów dotyczących tego, co było i później przejdę, mam nadzieję, w miarę krótko do tego, czy zamierzamy, czy nie zamierzamy budować instalację regionalną. Jak Państwo pamiętacie, Wrocław był właścicielem Wrocławskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania. I za czasów prezydenta Zdrojewskiego zapadła decyzja o sprzedaży tego przedsiębiorstwa po przekształceniu go w spółkę. My obejmując swoje funkcje, zastaliśmy sytuację taką, że byliśmy w posiadaniu 15% udziałów w tej spółce, a więc z punktu widzenia decyzyjnego i zarządzania — w zasadzie udział bez znaczenia. Więc jedyne, co mogliśmy zrobić, to odsprzedać te 15% udziałów. I była to, uważam, dobra decyzja, dlatego że na bazie tej decyzji we Wrocławiu powstało 27 firm gospodarki odpadami, 5 bardzo prężnych, pozostałe 22 mniejsze, ale też zajmujące się gospodarką odpadami. Wpłynęło to bardzo dobrze na wykreowanie nowych podmiotów na rynku. I teraz w takiej oto sytuacji zaczęliśmy robić dwa tematy. Mianowicie — wybudowaliśmy kompostownię odpadów zielonych, zagospodarowaliśmy wysypisko i uznaliśmy, że sytuacja, kiedy Gmina jest organizatorem systemu gospodarki odpadami, nie powinniśmy z powrotem ingerować w rynek, dlatego że wykonalibyśmy ruch przekreślający te wszystkie pozytywne rzeczy, które się na rynku wydarzyły, czyli podatki, zatrudnienie, nowe podmioty gospodarcze. Jedyna instalacja, o której bardzo poważnie myśleliśmy... Ja przepraszam, że się odwołam do wywiadu, którego udzieliłem w gazecie, ale mam nadzieję, że większość z Państwa go czytała. Tak, trzeba analizować, kiedy i w jakiej formie przystąpić do budowania instalacji utylizacji odpadów. Celowo nie używam słowa spalarni. Naprawdę — z tego, co się dzieje w Unii Europejskiej, z tego, co się dzieje w Niemczech, z tego, co się dzieje w Skandynawii wynika, że formuła spalarni pomalutku się wyczerpuje. Unia już oficjalnie mówi, że będzie nakładać podatek za spaliny wytworzone z odpadów. Tak, żeby dzisiaj istniejącą różnicę kosztów segregacji i spalania wyrównać. Czyli żeby się bardziej opłacało segregować niż spalać. I to jest oficjalne stanowisko. Dwa tygodnie temu odbyło się w Genewie spotkanie reprezentacji wszystkich przedsiębiorców zajmujących się gospodarką odpadami z właściwą komisją europejską. I tam wprost zostało to powiedziane. Ja mam

sprawozdanie, przeczytałem. A więc daliśmy sobie 2 lata, żeby zobaczyć, jaki system powstanie na bazie obowiązującej ustawy. My potrafimy go opisać ogólnie, natomiast sami wiecie, że szczegółowe rozwiązania dopiero praktyka pokaże. Dzisiaj cena nawet ta za wysoka, która jest w obszarze śmieciowym przeznaczonym dla Wrocławia, czyli 340 PLN od tony w RIPOK-u i tak jest niższa od tego, co przewidują spalarnie — 550 PLN na bramie. W związku z tym nie wiem, czy to jest taka decyzja na już. Jeszcze raz bym chciał podkreślić — nie neguję decyzji podjętych już w sprawie spalarni. Mówię tylko, że to niekoniecznie musi być docelowe, ostateczne rozwiązanie. Coraz więcej zaczyna się mówić o instalacjach utylizacyjnych, ale niekoniecznie musi być to proces jedynie spalania. I to jest moja odpowiedź w tym punkcie piątym. O tej instalacji myślimy, będziemy inwentaryzować rynek, zobaczymy, ile wysegregujemy, ile będzie przeznaczone do spalania i dopiero na tej podstawie możemy powiedzieć, jaką instalację chcielibyśmy zrobić. Chciałbym tylko jeszcze jedną rzecz. Ja wiem, że jest późno, ale to myślę, da Państwu jakby pełny obraz sytuacji. Tak naprawdę docelowym rozwiązaniem jest sytuacja taka, że jedynym segmentem strumienia odpadów, który będziemy mogli jakoś w tej instalacji końcowej zagospodarować, jest strumień odpadów biodegradowalnych, czyli biologicznych. Czyli powinniśmy wyjąć wszystkie plastiki, szkło, papier, drewno — wszystko powinniśmy wyjąć i zostawić tylko to, co można sfermentować. I wtedy rzeczywiście to, co my robimy na oczyszczalni ścieków naszej – produkujemy biogaz i produkujemy prąd. To samo robimy w innych instalacjach. A więc, jeżeli kierunkiem, a już zapowiedzianym kierunkiem jest to, że pełna segregacja, a tylko frakcja biodegradowalna do unieszkodliwienia, to wtedy niekoniecznie w spalaniu ona jest kompletnie niskoenergetyczna. Więc tak idą dyskusje w Unii. Uważam, że w tej sytuacji nasza decyzja jest rozsądna. Na 12 wniosków z Polski o budowę spalarni, pozytywną, wstępną opinię uzyskało 6. A ile dostanie dofinansowanie? Nie wiadomo. Właśnie dlatego, że zmienia się spojrzenie na gospodarkę odpadami. Zadałem pytanie tym, którzy mi referowali to spotkanie ostatnie — a co będzie, jeżeli rynek przestanie kupować te surowce wtórne? Więc rozważa się nawet możliwość dopłacenia różnicy między surowcem pierwotnym, a surowcem wtórnym, żeby ten rynek pobudzić. Po to, żeby nigdy nie wygasło zapotrzebowanie na wysegregowane odpady ze strumienia. To się w tej chwili dzieje, to są oficjalne dokumenty. Można tam zajrzeć, przeczytać, wydrukować sobie z Internetu, ściągnąć dokumenty — nie ma z tym najmniejszego problemu.

VI. Przedstawienie rozwiązań zmierzających do obniżenia opłat ponoszonych przez mieszkańców za odbiór i przetwarzanie odpadów komunalnych.

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Moja prośba do wnioskodawców. Czy Państwo zaakceptujecie to, że ja poproszę teraz jeszcze o omówienie punktu VI *Przedstawienie rozwiązań zmierzających do obniżenia opłat ponoszonych przez mieszkańców za odbiór i przetwarzanie odpadów komunalnych?* I dyskusję odbędziemy po tych dwóch punktach. Bardzo jestem wdzięczny, dziękuję Państwu i zapraszam jeszcze do przedstawienia tego ostatniego punktu.

Wiceprezydent Wrocławia Wojciech Adamski: Proszę Państwa, nawiążę do swojej prezentacji. Oczywiście, jeżeli w wyniku przetargu ceny będą niższe, oczywiście my je obniżymy. Natomiast tym sposobem na obniżenie opłat do opłat rzeczywiście koniecznych ze względu na koszt i godziwy zysk dla przedsiębiorcy jest przetarg. Tak zdecydował ustawodawca. To przetarg ustali rzeczywiste ceny, bo innej możliwości nie ma. Proszę Państwa, z jednej strony mamy precyzyjnie opisane czynności, które mamy wykonać na strumieniu odpadów, bardzo precyzyjnie i to przetworzyliśmy na Specyfikację Istotnych Warunków Zamówienia. Czyli masz zebrać, posegregować, to spalić, to wyrzucić, to sprzedać. Jest to precyzyjnie opisane. Następnie mówimy — to teraz powiedz, ile za to chcesz. Jest konkurencja na rynku i w wyniku tej walki konkurencyjnej mamy otrzymać cenę. Mam nadzieję, że ona będzie niższa niż to, co my zaplanowaliśmy. Ale powtarzam to już chyba trzeci raz, mnie obowiązuje taka

sumienność urzędnicza. Jeżeli, w najlepszej wierze, zamówiłem ekspertyzę i wybrałem, moim zdaniem, najlepszą ofertę, jeżeli chodzi o firmy sporządzające te ekspertyzy, to muszę tą ekspertyzę przeliczyć na uchwałę i tak zrobiłem. To jest mój obowiązek jako urzędnika. I teraz to, co wydaje mi się, że dobrze oszacowałem, poddaję weryfikacji rynkowej. Tak mi nakazał ustawodawca. I zrobiłem to. I czekam na tę weryfikację. W związku z tym, jeżeli ktokolwiek mówi, że źle to oszacowaliśmy, za wysoko, niepotrzebnie — bardzo Was proszę, poczekajmy na rozstrzygnięcie rynkowe. Zobaczymy, o ile źle to oszacowaliśmy. Nic więcej nie mam więcej do powiedzenia w tej sprawie. Bardzo dziękuję za wszystkie uwagi, które od Państwa dostałem w czasie tego naprawdę długiego okresu od czasu, kiedy zaczynaliśmy nad tym pracować.

Przewodnicząca Klubu Radnych Platformy Obywatelskiej Renata Granowska:

Ja mam pytanie do Pana Prezydenta, jak się zapatruje na takie rozwiązanie, jak Wrocławski Punkt Przetwarzania Odpadów? Jest wrocławski punkt przetwarzania odpadów. Nie, to nie jest RIPOK, szanowny Panie Prezydencie, Dostosowanie, maksymalnie skrócenie długości czasu realizacji usług, na który rozpisany zostanie obecny przetarg na odbiór i zagospodarowanie odpadów tak, aby okres końcowy pokrywał się z przewidywanym rozruchem. Realizacje inwestycji... To jest taki pomysł też rozważany przez inne samorządy, Panie Prezydencie. Realizacja takiej inwestycji to przewidywany czas ok. 12 miesięcy. Myśmy sięgnęli do innych samorządów, dlatego to mówimy. Przewidywany koszt dla tej inwestycji obejmujący cały Wrocław to ok. 70 000 000. Jest możliwość pozyskania korzystnie oprocentowanej pożyczki z Funduszu Ochrony Środowiska. I korzyści, jakie widzimy w tym przypadku, to by była właśnie obniżka cen odbioru śmieci dla wrocławian, kontrola kosztów pośrednich, uzyskanie narzędzia wpływu na politykę zagospodarowania odpadów. Na przykład w modelu partnerstwa publiczno-prywatnego i przy wykorzystaniu tej pożyczki, o której wcześniej mówiłam w zasadzie może nie zerowy, ale bardzo minimalny koszt dla miasta. Taki punkt spełniałby wymogi RIPOK-a. Podkreślam — to nie jest ani składowisko, ani spalarnia. Chciałam tylko się dowiedzieć, co Pan na to. Bo to jest jakby nasze przemyslenia wzięte też z pomysłów z innych samorządów i... I dlaczego by Wrocław nie miałby takiego punktu stworzyć?

Radny Krzysztof Bramorski: Panie Przewodniczący, Panie Prezydencie! Szkoda, że nie ma mojej zacnej koleżanki pani radnej Stachowiak-Różeckiej, bo bardzo się ucieszyłem, że pan dyrektor Wąsik odpowiedział tutaj pani radnej, która w moim odczuciu, bo tak zrozumiałem tą wypowiedź, no dopatrywała się tutaj jakiejś spiskowej teorii dziejów, gry interesów itd., która wpłynęła na to, że w ogóle w Polsce zajęto się problemem segregacji odpadów. A tymczasem i to właśnie chciałem Koleżance odpowiedzieć — no nie ma co się tego dopatrywać po prostu. Rządy długo działające przed rokiem 2007, a więc także rząd ugrupowania reprezentowanego przez Koleżankę nie zrobiły nic, aby implementować stosowne dyrektywy unijne i stąd też częściowo zamieszanie, z którym mamy do czynienia. Druga kwestia. Tutaj na sali, nie pamiętam kto z koleżanek bądź kolegów to mówił, pojawiły się zarzuty dotyczące braku konsultacji społecznych i że gdyby tutaj samorządowców pytano, to pewnie znakomite recepty na rozwiązanie problemów by się znalazły. Chciałem powiedzieć, że konsultacje społeczne do projektu założeń ustawy zostały przeprowadzone w bardzo szerokim zakresie. Ten projekt ustawy został przesłany do konsultacji społecznych m.in. do administracji samorządowej, a także, co ciekawe, do przedstawicieli przedsiębiorców objętych przedmiotowymi przepisami, do izb gospodarczych itd. I teraz mam tu przed sobą listę podmiotów, które wypowiedziały się w ramach tych konsultacji społecznych. Jest tutaj szesnastu marszałków, czyli wszyscy i również Marszałek Województwa Dolnośląskiego. Są izby, są związki pracodawców gospodarki odpadami, są stowarzyszenia. Ale są również firmy m.in. nie wiem co to jest za firma, ale się wypowiedziała – Santa-eko spółka jawna, Zakład Utylizacji sp. z o.o. w Gdańsku, Zakład Utylizacji Odpadów Komunalnych „Orli staw” i Związek Komunalny Gmin „Czyste Miasto, Czysta Gmina”. Proszę Państwa, próżno szukać tutaj jakiegokolwiek organu samorządowego [red. – zapis niezrozumiały] Wrocławia czy też ZDiUM-u, który wtedy się tym zajmował. Widać

nie było pomysłu na konsultacje, widać nie było pomysłu na zgłaszanie propozycji do poprawek. To by tłumaczyło bezradność teraz i dezorientację, która powoduje, że jesteśmy jedną z najbardziej opóźnionych gmin. Po prostu brakowało fachowców — tak to odbieram. Bo rozumiem, że gdyby nie to, to wtedy tutaj byłyby opinie również naszych fachowców do tego. I wtedy można by było rzeczywiście powiedzieć — zgłaszaliśmy takie i takie propozycje, ktoś je odrzucił na przykład, bo nie było czasu. Była adresatem tych konsultacji również Komisja Wspólna Rządu i Samorządu Terytorialnego. I długa lista poprawek, uwag tutaj też się znajduje. Między innymi to, o czym tutaj mówił Pan Dyrektor też, co uważam też za słuszne, że ta wysokość kar jest dosyć symboliczna. Ale Pan wspomniał o tej sankcji drugiej, tak że gdzieś to jest tam skonsumowane. Tu się m.in. pojawiały propozycje zaostrzenia tych kar i wprowadzenia takiego stopniowania. No pewnie by to też jakoś tam dyscyplinująco wpłynęło. I jeśli chodzi o obniżanie kosztów, tutaj bodajże pan radny Palczak też mówił o przejmowaniu pracowników, o liczbie tych pracowników. Ja przypominam tylko jedną rzecz — że na moje wyraźne pytanie podczas jednego z posiedzeń komisji i prośbę, by pan prezes spółki Ekosystem złożył odpowiednie oświadczenie, pan prezes odmówił zadeklarowania, że poziom wynagrodzeń w spółce Ekosystem będzie utrzymany na poziomie ZDiUM-u. Bo gdyby to była tylko operacja techniczna, to należałoby oczekiwać, że pracownicy, którzy przeszli do spółki, będą wynagradzani również później, po tym przejściu, po przejściu na tym samym poziomie. Że będzie utrzymywany parytet tych wynagrodzeń. Nie chodzi o to, żeby tylko w pewnym punkcie czasowym, w momencie przejścia tych pracowników, przejęto tych pracowników na tych samych zasadach. Bo to rzeczywiście pewnie nastąpiło.

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Ale to są tematy, Panie Radny, które zostały omówione w poprzednich punktach. Ja bym prosił, aby odnosił się Pan do kwestii instalacji przetwarzania odpadów oraz rozwiązań zmierzających do obniżenia kosztów z punktu widzenia mieszkańca. A Pan mówi cały czas o zagadnieniach, które zostały już zakończone. W takim razie przywołuję Pana, aby nawiązał Pan do tematu obrad sesji.

Radny Krzysztof Bramorski: Właśnie, Panie Przewodniczący, kwestia wynagrodzeń, sposobu wynagradzania, systemu wynagradzania pracowników spółki powołanej do załatwiania tych spraw w imieniu gminy, jak najbardziej, w mojej ocenie, jest środkiem do tego, aby zmierzać w długiej perspektywie czasowej do obniżenia opłat ponoszonych przez mieszkańców za odbiór i przetwarzanie odpadów komunalnych.

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Jako że wszystko ze wszystkim jest związane, Panie Radny.

Radny Krzysztof Bramorski: Panie Przewodniczący, bardzo bym prosił o niekomentowanie moich wypowiedzi. Ja się postaram zmieścić w czasie i proszę, żeby moje prawo do wypowiedzi było również szanowane. A tak w ogóle to skończyłem.

Radny Czesław Palczak: Szanowni Państwo, ja nie jestem specjalistą od odpadów, ale drugą kadencję się zajmuję tym problemem i coś tam trochę już się nauczyłem. Cały czas mi się wydawało, że nawet prowadząc bardzo dokładną segregację, jednak na końcu coś zostaje, z czym sobie nie można poradzić i po to jest spalarnia. Tak mi się wydawało. Zresztą są przykłady spalarni na przykład w Austrii, nawet w centrum miasta, które nie wzbudzają żadnych problemów ekologicznych. To jest niezwykle interesujące, co słyszałem od pana prezydenta. Gdybym mógł dostać jakiś link albo jakiś zamiar na tego typu, bardzo chętnie bym się tym zainteresował. Jest to niezwykle ciekawa rzecz i rzeczywiście rewolucyjna w dotychczasowych problemach.

Radny Jarosław Krauze: Panie Przewodniczący, wnioskuję o zamknięcie dyskusji w tym punkcie, ponieważ ta dyskusja zaczyna znów lewitować w niedobrym kierunku. Panu radnemu Bramorskiemu znów się pomyliły punkty. Może źle się czuje albo coś,

nie wiem. Te wszystkie rzeczy myśmy już omawiali, więc niepotrzebnie też się odnosi do wszystkich i niepotrzebnie znów wprowadza mieszkańców Wrocławia i wszystkich radnych w błąd, że Wrocław jest najgorzej przygotowany, że jest opóźniony, czy coś takiego, bo takie sugestie znów padły. W związku z tym proszę o zakończenie dyskusji i proszę przyjąć, Panie Radny Bramorski, moje głębokie poczucie takiej jakby... Pana niewiedzy na ten temat, bo myśmy dzisiaj tyle razy już powiedzieli, na jakim jesteśmy etapie, na jakim etapie są inne miasta. I może warto nie wychodzić i słuchać, ale ze zrozumieniem.

Głosowanie w sprawie zamknięcia dyskusji

Wyniki głosowania: za – 19, przeciw – 2, wstrzymało się – 5

Radny Leszek Cybulski: Panie Przewodniczący, Panie Prezydencie, Koleżanki i Koledzy! Ja mam jedno zapytanie do pana prezydenta Adamskiego. Przypominam sobie, że w 2010 r., to był grudzień albo styczeń tuż po zaprzysiężeniu pierwsze zapytanie, jakie złożyłem dotyczyło właśnie spalarni. Byłem tym tematem żywo zainteresowany, zresztą wcześniej też problematykę gospodarki odpadami, nie będąc jeszcze radnym w miarę śledziłem, organizując m.in. tutaj u nas w siedzibie urzędu miejskiego [red. – zapis niezrozumiały] prasowy z panem dr Lechem Poprawskim na temat tego właśnie, jakie i Polsce, i Wrocławowi również w konsekwencji mogą grozić kary wynikające z ograniczeń nałożonych przez Unię Europejską. I wtedy, Panie Prezydencie, odpisał Pan na to moje zapytanie. Nie będę cytował, bo nie pamiętam, ale zasadniczy kontekst odpowiedzi był taki, że w kwestii spalarni decydującą sprawą jest kwestia władz [red. – zapis niezrozumiały] strumienia śmieciowego. I dopóki ta sprawa nie będzie uregulowana, Miasto będzie wstrzymywać się z podjęciem ostatecznej decyzji. Ja mam jedną prośbę i zapytanie do Pana Prezydenta teraz w tym momencie, bo mówił Pan, Panie Prezydencie, że od momentu wejścia w życie nowego systemu, czyli zakładamy od 1 lipca, jak to będzie monitorowało i analizowało system przez ok. 2 lat po to, aby po tych 2 latach podjąć jakąś decyzję dalszy kierunkową, taką strategiczną. Nie wiem, czy ja będę radnym za 2 lata, natomiast mam gorącą prośbę do Pana Prezydenta o to, aby za 2 lata móc przedstawić taki raport, analizę systemu funkcjonowania tego systemu i kierunkową decyzję dla naszego miasta w zakresie gospodarki odpadami, żeby to było wcześniej konsultowane. I druga — źle się trochę poczułem, nie będę bronił kolegi Krzysztofa Bramorskiego, ale wydaje mi się wielce niestosowne ocenianie stanu fizycznego i zdrowotnego radnych przez innych radnych, bo nie po to tutaj jesteśmy. Chyba, że ktoś jest specjalistą z zakresu medycyny czy biegłym sądowym, to być może wtedy mógłby takie czynności wykonywać. Ale myślę, że sala sesyjna nie jest miejscem do tego, żebyśmy takie przytyki sobie czynili.

Wiceprezydent Wrocławia Wojciech Adamski: Jeśli Państwo pozwolą, rozpocznę od pytania pana radnego Cybulskiego i nadal podtrzymuję opinię, że nie potrafimy w tej chwili ocenić wielkości strumienia. Dokładność naszej oceny waha się między 30 a 50%. I to wszyscy wiedzą, bo nauczeni doświadczeniem państw, które wprowadzały wcześniej podobny system, ilość odpadów zebranych z tego samego obszaru wzrosła o 50%. We Wrocławiu oceniamy, że wzrośnie o ok. 30%, czyli to jest ta ilość, która ładuje w tej chwili w lasach, jest spalana w ogródkach, czyli zagospodarowywana w sposób bardzo groźny dla środowiska. Co do właśnie tego momentu decyzji i oczywiście, że tak nie powiedziałem, że wykluczamy spalarnię. Ja tylko mówiłem o pewnych tendencjach, które są w tej chwili w Unii prezentowane. I tak właśnie bym chciał zrobić, jeżeli to ja będę jeszcze za to odpowiadał, że na podstawie danych, które będziemy mieć, sporządzimy stosowną analizę i przed podjęciem decyzji kierunkowej oczywiście radnym i komisjom ten swój raport zaprezentujemy. Jak najbardziej odpowiada mi ten sposób rozumowania i myślenia. Jeżeli chodzi o wrocławski punkt zagospodarowywania odpadów, proszę Państwa, ja mówiłem o historii i podjętej kiedyś decyzji, że wychodzi z aktywnego oddziaływania na rynku odpadów. I powiedziałem,

że to była dobra decyzja i bym tej decyzji gotów w każdej chwili, również szerzej, bronić. Natomiast uważam, że są wolne obszary, które są niezagospodarowane. To jest właśnie ta instalacja, o której mówi pan Cybulski. I tu powinniśmy naszą aktywność skupić. Tym bardziej, że deklaracje te, co do budowy instalacji i zwiększenia konkurencyjności, one padły i my nie powinniśmy się stawiać kolejnym graczem na rynku. Aczkolwiek ja mam nadzieję, że ustawa będzie tak ewaluować, że ten przetarg, który będziemy robić za 3,5 roku, pozwoli nam na podejście twórcze do tego, jak wpłynąć na zwiększenie konkurencyjności — czy przez własne zaangażowanie, czy przez inicjatywę PTP, czy przez inne inicjatywy. Jest płaszczyzna w tej chwili do tego. Zresztą jak myśmy mówili o instalacji utylizacyjnej — również musimy się opierać o PTP. I jak najbardziej tak, natomiast na dzisiaj, na tak szczegółową propozycję — wybudujcie instalację zagospodarowywania odpadów we Wrocławiu uważam, że nie można odpowiedzieć — tak, wybudujemy za pół roku czy za półtora roku, biorąc kredyt i angażując się aktywnie w rynek.

VII. Wolne wnioski i oświadczenia.

Radny Leszek Cybulski: Poruszyło mnie wystąpienie mojego kolegi radnego Jerzego Michalaka. I chciałem sprostować albo wyjaśnić swoje myślenie w kwestiach sesji nadzwyczajnej. Otóż dla mnie, proszę Państwa, sesja nadzwyczajna jest przejawem potrzeby zdobycia wiedzy i wymiany doświadczeń w danym temacie, a nie jest kaprysem. I tak to odbieram. Natomiast druga rzecz, o czym mówił kolega radny Michalak, że ta powtarzalność powoduje, że traci się pewien walor. I tu chciałem koledze radnemu powiedzieć, że w 100% się z tym zgadzam, że co za często, to staje się nudne i myślę, że to samo dotyczy wystąpień. I też trzeba z tymi wystąpieniami ostrożnie, bo niektóre stają się nudne.

W tym miejscu **Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski** zamknął obrady XLIII Sesji Rady Miejskiej zwołanej w trybie nadzwyczajnym.

Jacek Ossowski

Przewodniczący
Rady Miejskiej Wrocławia

Protokołowała
Justyna Gaczyńska